

Nr. 38
4 LISTOPAD 1953
 SRODA
 NOVEMBRE
 CENA PRENUMERATY:
 KWARTALNIE 620 fr.
 POŁROCZNIE 1.550 fr.
 ROCZNIE 3.000 fr.
 Ukazuje się codziennie
 oprócz niedziel i piątków
 Parait tous les jours
 sauf le lundi et vendredi
 30, r. ST-AUGUSTIN, PARIS (2)
 CENA (Prix) : 15 fr.

ECHA POLSKIE

LES ECHOS POLONAIS

Stanisław PODJACKI
 Sekretarz Federacji Regionalnej Górników
 Nord i Pas - de - Calais
**W OBRONIE
 WSPÓLNEJ SPRAWY**

Nie czekając na ratyfikację układów bońskich i paryskich - Adenauer miałby zamiar zarządzić utworzenie nowego Wehrmachtu

Z Niemiec zachodnich nadchodzą coraz bardziej niepokojące informacje. Według informacji tych, Adenauer miałby zamiar oficjalnie zadekretować utworzenie nowego Wehrmachtu nie czekając nawet na ratyfikację układów bońskich i paryskich i licząc na pasywność rządu francuskiego.

Oto co donosi w swym numerze z 29 ub. m. „Deutsche Soldatenzeitung” (Dziennik Żołnierza Niemieckiego): „Wkrótce powstanie armia silna i potężna. Zrealizowany zostanie bez zwłoki udział Niemiec w siłach obrony”.

„Jest faktem, że idziemy obecnie w kierunku uzbrojenia Republiki Federalnej. Jest także rzeczą jasną, że nie można postawić na nogi nowych wojskowych formacji niemieckich bez wykorzystania — co najmniej w ciągu kilku lat — podoficerów i oficerów - instruktorów dawnego Wehrmachtu.

„Nie można sobie wyobrazić nowych wojskowych sił niemieckich bez pomocy i rzeczywistego współdziałania dawnych zawodowych żołnierzy niemieckich”.

Dziennik ten donosi również, że czas służby wojskowej w nowym Wehrmachcie trwać będzie 18 miesięcy lub 2 lata.

W ten sposób ustalona służba wojskowa w kraju liczącym około 50 milionów mieszkańców pozwoliłaby z łatwością zrekrutować żołnierzy koniecznych do stworzenia wielkiej ilości dywizji nowego Wehrmachtu.

Jak widzimy, popieranym przez imperializm amerykański odwetowcy niemieccy z Adenauerem na czele nabierają coraz większej pewności siebie i prą do zrealizowania swych kryminalnych planów licząc na bezkarność i pasywność rządów krajów zachodnich.

W tym samym jednak cza-

MŁODY GÓRNIK POLSKI CIEŻKO RANNY z powodu braku bezpieczeństwa przy pracy

Dnia 29 ub. m. o godz. 7.30 na rannej zmianie na 7-ce w kopalni Oignes wydarzył się straszny wypadek, którego ofiarą padł młody górnik, Leon Góza, zam. Court-Digeant w Ostricourt.

Góza zatrudniony był przy zwożeniu drzewa do montażu, gdy w pewnej chwili zerwał się kabel ciągnący wózki jednotorowe (monorails). Jeden z wózków wyrwany z szyn odzrucił górnika na kilkanaście metrów.

Nieszczęśliwego Gózę

(Dokończenie na str. 6-iej)

Wojskowe bazy amerykańskie w Hiszpanii dysponować będą bombami atomowymi

MINISTER Lotnictwa USA Harold E. Talbot bawi w Hiszpanii, gdzie przeprowadza inspekcje wojskowych terenów lotniczych. Na konferencji prasowej, która wydal w poniedziałek w Madrycie oświadczył on, że w myśl paktu wojskowego podpisanego ostatnio między Hiszpanią a USA, amerykańskie siły wojskowe, stacjonujące w Hiszpanii dysponować będą bombami atomowymi.

P. Talbot podkreślił, że St. Zjedn. zamierza dostarczyć Hiszpanii samolotów ćwiczebnych, i że pierwsze bazy amerykańskie znajdujące się na półwyspie iberyjskim oddane zostaną do użytku prawdopodobnie w 1954 r.

„Rola tych baz — powiedział minister amerykański — będzie uzupełnienie w Europie zarówno w dziedzinie zaczepnej jak i obronnej systemu strategicznego kierownictwa lotniczego USA.

Wreszcie Talbot zapewnił, że hiszpańsko-amerykański układ

Wysokie straty sił francuskich w Vietnamie — donosi radio Vietminhu

W EDLUG doniesień prasy, francuskie siły zbrojne, którym powierzono zrealizowanie operacji „Mouette” na południe od Hanoi, otrzymały rozkaz wycofania się.

Podczas tego odwrotu rozpozeczonego od paru dni, jedna z kolumn została okrażona przez słynną wietnamską „dywizję 320”, która według informacji półoficjalnych z Sajgonu miała być rzekomo zdziesiątkowana poprzedniego dnia.

Tak zakończyła się trzecia z

(Dokończenie na str. 6-iej)

ARMIA BRYTYJSKA PRZEPROWADZA DOŚWIADCZENIA GAZAMI TRUJĄCYMI NA LUDZIACH

Brytyjski dziennik „Daily Express” podał wczoraj rewelacyjną wiadomość o istnieniu oficjalnego raportu medycznego, poświęconego niedawno co przeprowadzonym doświadczeniom działania pewnego gazu trującego na żołnierzach.

Brytyjski wydział wojskowy przeprowadził na „wolontariuszach” działania gazów trujących pod różnymi formami. Gazy te wynalazł przez chemików nazistowskich, mają zły wpływ na system nerwowy.

„Ludzkim królikom doświadczalnym”, którzy służą dla ustalenia działania gazu na organizm ludzki, podawany jest on w formie gazu wehlanego drogą oddechową, wstrzykiwany jako płyn zawierający gaz lub wehlaniany przez skórę.

W wyniku tych badań jeden z „królików doświadczalnych” zmarł. Stan drugiego jest bardzo ciężki.

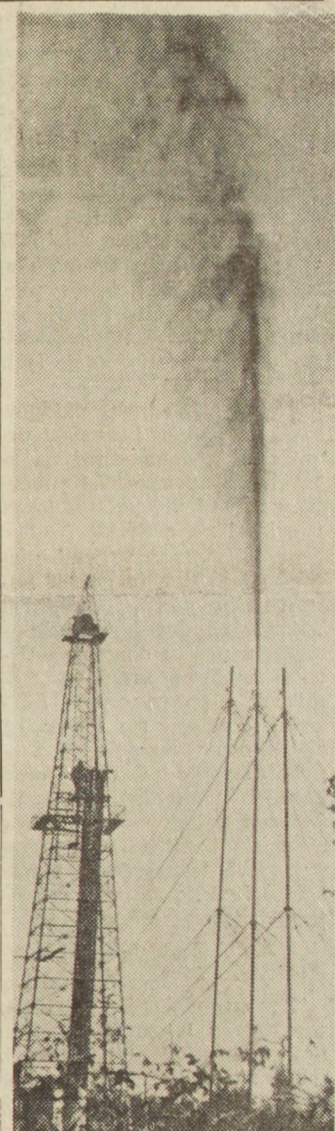
„Daily Express” zaznacza, że W. Brytania i St. Zjednoczone dysponują znacznymi zapasami bomb i pocisków gazowych, skonstruowanych w Niemczech i że „prawdziwe doświadczenia” podjęte zostaną wkrótce. Bez komentarzy.

UNIEWAŻNIENIA DOCHODZEŃ PRZECIW POSŁOM KOMUNISTYCZNYM oraz położenia kresu wojnie W INDOCHINACH — domaga się francuska opinia publiczna

Spółeczeństwo francuskie coraz energiczniej domaga się położenia kresu wojnie w Vietnamie. Akcja mająca na celu doprowadzenie do wszczęcia rokowań pokojowych z Ho Chi Minhem obejmuje coraz szersze rzesze społeczne.

Znamienny jest fakt, że coraz liczniejsze osobistości, reprezentujące prawicowe ugrupowania polityczne wypowiedzieli się za wszczęciem rokowań z prez. Ho Chi Minhem.

Bardzo charakterystyczna jest np. ostatnia wypowiedź p. Badie, posła radykalnego



Pierwsze próby przed oddaniem do użytku szybu natowego Nr. 102 w miejscowości Laon, zostały dokonane dnia 1 bm. Źródło natowe znajduje się na głębokości 4.076 m. Ropa natowa, wytryskiwająca będzie pod potężnym ciśnieniem 650 kg. na 1 cm kw. Wydajność szybu 400.000 m. kw. na dzień. (Fot. Ass. Press)

Zgodnie z układami w sprawie granicy na Odrze i Nysie — demokratyczne siły Niemiec działać będą na rzecz rozwoju i umocnienia przyjaźni niemiecko-polskiej — oświadcza W. Pieck - prezydent N. R D.

PREZYDENT Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Wilhelm Pieck, przyjął 2 listopada na zamku Niederschoenhausen ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PRL w NRD, Jana Izydorczyka, który wręczył prezydentowi listy uwierzytelniające.

Ambasador Izydorczyk wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in.: „Wręczając wam listy uwierzytelniające, którymi Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej akredytuje mnie, jako ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PRL w NRD, pragnę stwierdzić, że przekształcenie Misji Dyplomatycznej PRL w Berlinie i Misji Dyplomatycznej NRD w Warszawie w ambasady, odpowiada interesom obu naszych narodów, dążących do dalszego rozwoju, pogłębienia i rozszerzenia przyjaźni i dobrosąsiedzkich stosunków.

Owocna współpraca naszych narodów w dziedzinie politycznej, gospodarczej, naukowej, technicznej i kulturalnej służy obopólnemu dobru naszych krajów. Pol-

IX PLENUM KC PZPR UCHWAŁA ZWOŁANIE 2-go ZJAZDU POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

W dniach 29 — 30 października br. odbyło się 9-te plenum KC PZPR, na którym Bolesław Bierut wygłosił referat p. t. „Zadania partii w walce o szybszy wzrost stopy życiowej mas pracujących, jako wytyczne dalszej pracy”.

Po dyskusji plenum przyjęło referat B. Bieruta oraz podjęło następującą uchwałę:

KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej postanawia zwołać do Warszawy 2-gi zjazd PZPR. Plenum KC PZPR ustala następujący porządek dzienny 2-go zjazdu:

- 1) sprawozdanie Komitetu Centralnego PZPR;
- 2) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;
- 3) główne zadania gospodarcze dwóch ostatnich lat (1954-1955) planu 6-letniego;
- 4) o zadaniach rozwoju rolnictwa w latach 1954-1955 i o zapewnieniu niezbędnych środków dla wzrostu produkcji rolniczej;
- 5) zadania organizacyjne i poprawki do statutu Partii.

Plenum ustala następujące normy przedstawicielstwa i tryb wyborów na zjazd:

- a) 1 delegat z głosom decydującym na tysiąc członków i kandydatów Partii;
- b) delegaci na zjazd będą wybierani w tajnym głosowaniu na powiatowych i miejskich konferencjach partyjnych; w Warszawie i Łodzi delegaci będą wybierani na dzielnicowych konferencjach partyjnych.

Referat B. Bieruta i tezy przedzjazdowe będą publikowane w ciągu dni najbliższych.



Odbudowa Gdańska postępuje szybko naprzód. Na zdjęciu: ulica Długi Targ kompletnie odbudowana.

W niedzielę 8 listopada Francuska Konferencja Krajowa na temat problemu niemieckiego

Udział Stow. Obrony Granic nad Odrą i Nysą

W niedzielę, 8 listopada odbędzie się w salach Palais d'Orsay w Paryżu, krajowa konferencja francuska na temat problemu niemieckiego.

Inicjatywę zwołania tej konferencji powziął Francuski Komitet dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, grupujący liczne znane osobistości francuskie z rozmaitych środowisk społecznych i na którego czele znajduje się p. Michel Bruguiere, adwokat przy Sądzie paryskim oraz, p. Jean-Marie Domenach, naczelny redaktor katolickiego pisma „Esprit”.

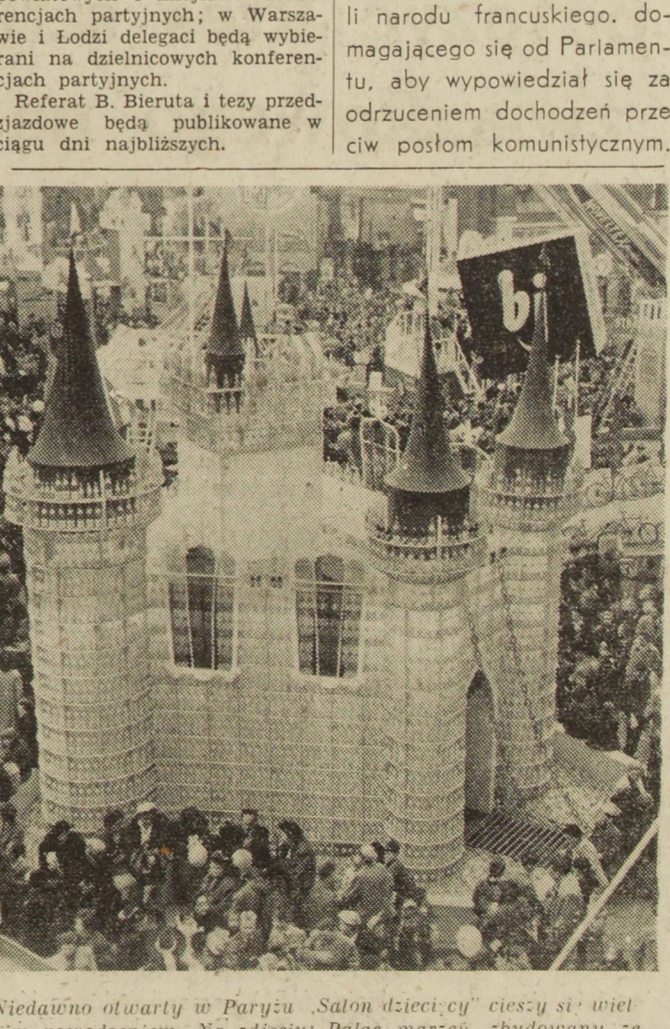
W odpowiedzi na ich apel zgłosił udział w konferencji cały szereg nowych osobistości działaczy i przedstawicieli głównych partii politycznych. Długa lista tych osób świadczy, że konferencja ta będzie ważnym etapem w szerokim zgrupowaniu francuskich sił narodowych, celem przeciwstawienia się ratyfikacji układów ustalających hegemonie odwetowców niemieckich w Europie, celem doprowadzenia do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

W Konferencji tej interesującej w największym miarze wszystkich Polaków, zarówno w kraju jak i na emigracji, wezmą udział prócz p. de Korbana, przewodniczącego Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą”, (który należy do Komitetu dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego) — również dwóch innych członków zarządu Stowarzyszenia obrony Granic polskich — panie Alicja Halička artystka-malarka, oraz dr. Irena Stróżeczka.

Dzięki wynikom wyborów w Hamburgu koalicja rządowa otrzymała większość w Bundesrat

Wybory do rad miejskich, które odbyły się w Hamburgu w poniedziałek dn. 2-go bm. daly partiom rządowym większość w Bundesrat. Dzięki temu zwycięstwu Adenauer dysponował będzie większością 2/3 głosów w obu Izbach federalnych (Bundesrat i Bundestag). W ten sposób sprawując absolutną władzę ustawodawczą Adenauer będzie mógł zmienić Konstytucję bońską w wypadku gdyby Trybunał konstytucyjny w Karlsruhe uznał traktat o armii europejskiej jako sprzeczny z Konstytucją.

Partie rządowe, które przystąpiły do wyborów pod nazwą „Blok z Hamburga” mimo, że straciły 50.000 głosów w stosunku do wyborów ustawodawczych (Dokończenie na str. 6-iej)



Niedawno otwarty w Paryżu „Salon dziecięcy” cieszy się wielkim powodzeniem. Na zdjęciu: Pałac marzeń, zbudowany ze szkła. Wkrótce ukazuje się repoktaz o „Salonie dziecięcym” i o znajdującym się na nim pięknym kirkusie polskim. (Universal)

Rada Ministrów obraduje nad budżetem

Dziś zbiera się Rada ministrów celem podjęcia dalszej dyskusji nad sprawą budżetu. Debaty w Ionie rządu nad tą sprawą trwają już od dłuższego czasu.

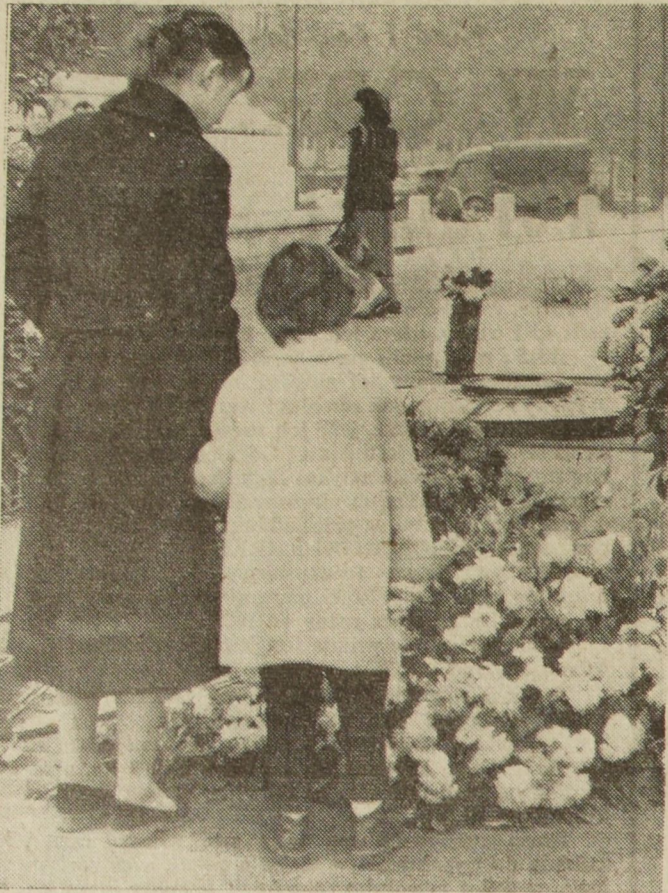
Liczne dzienniki francuskie stwierdzają, że rząd napotyka duże trudności w ustaleniu budżetu i zapowiedzianej reformy systemu podatkowego. Podkreślają one fakt, że przed trzema tygodniami jeszcze rząd podał do wiadomości, iż „projekt ustawy finansowej za rok 1954 jest już opracowany” i że „zostanie przedłożony za parę dni parlamentarnej Komisji finansowej...” Odsz od tego czasu Rada ministrów zebrała się już kilkakrotnie i z każdym razem ogłoszony przez nią oficjalny komunikat zawiadamiał, że złożenie projektu zostało opóźnione ze względu na opracowanie niektórych zarządzeń „technicznych”.

Przyczyny tych trudności w ustaleniu budżetu wpływają z faktu, że istnieje deficyt, który według cswiadczona złożona 10 miesięcy temu przez ministra Finansów, Faure, wynosi 700 miliardów.

Przed rządem znajduje się

(Dokończenie na str. 6-iej)

Nie zagaśnie pamięć o tych którzy zginęli dla sprawy Pokoju



W dniu Wszystkich Świętych lud wszędzie uczcił pamięć Zmarłych, nie zapominając szczególnie o tych, którzy zginęli w obronie Pokoju. Na zdjęciu: przed płytą ku czci Nieznanego Żołnierza w Paryżu, jedna z matek ze swą córeczką wspominają smutne konsekwencje wojny...

W OBRONIE WSPÓLNEJ SPRAWY

(Dokończenie ze str. 1-szej)
Aktywna walka milionów robotników Francji toczy się dziś przeciw ratyfikacji układów bońskich i paryskich. W walce tej organizacje zawodowe odgrywają potężną rolę. Opozycja ta, która rozwija się w całej Francji uniemożliwiła dotychczas ratyfikację tych układów.

Ratyfikacja tych układów przez parlament francuski pozwoliłaby Adenauerowi na utworzenie nowego Wehrmachtu z byłymi generałami hitlerowskimi na czele.

Remilitaryzacja Niemiec adenauerowskich to groźba nowej wojny przeciw Francji i Polsce. Już niejednokrotnie — każdy z nas to dobrze pamięta — zarówno przed wyborami jak i po wyborach, Adenauer domagał się i domaga się obecnie włączenia do Niemiec Alzacji i Lotaryngii oraz polskich Ziemi Zachodnich. W związku z tym coraz większa staje się konieczność solidarności walki francuskiego i polskiego ludu, przeciwko wspólnemu niebezpieczeństwu.

GDZIE JEST MEJSCE EMIGRACJI POLSKIEJ?

Z pewnością nie u boku zdrajców z bagna emigracyjnej reakcji, którzy popierają i zachęcają Adenauera, „by wyzwoić Polskę” i zaprowadzić „demokrację” obszarowo-kapitalistyczną, która „uwolni” robotników od pracy, dając im w zamian państwowe obszarzeczki, a zamiast chleba — kule i więzienie.

Miejsce Polaków i Polek

jest u boku bohaterskiego narodu francuskiego i wszystkich obrońców Pokoju, którzy prowadzą walkę przeciwko remilitaryzacji Niemiec adenauerowskich.

Niechaj wiedzą o tym zdrajcy Polski, którzy zaprzędali się podlegać wojennym. W uchwałonej rezolucji Krajowej Rady Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą z dnia 1-go października br. czytamy:

„W miesiącu styczniu 1954 roku, odbędzie się konferencja krajowa w sprawie obrony granic nad Odrą i Nysą i przeciwko wskrzeszeniu Wehrmachtu.

Uczynimy wszystko, aby ta Konferencja była wielką manifestacją jedności, na której się wyrazi nasza niezłomna wola: — Aby granice ustalone w Poczdamie zostały poszanowane, — Aby Konferencja czterech Wielkich Mocarstw znalazła pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego w interesie bezpieczeństwa wszystkich sąsiadów Niemiec, jak w interesie samego narodu niemieckiego i Pokoju na świecie.”

W ramach przygotowania tej Konferencji Krajowej w obronie granic nad Odrą i Nysą i przeciwko wskrzeszeniu Wehrmachtu, odpowiedzialni za polskie sekcje syndykalne i za grupy językowe, wszyscy C.G.T.-owcy powinni wziąć jak najszerszy udział.

Stanisław PODJACKI
Sekretarz Federacji Regionalnej Górników Nord i Pas de Calais.

Robotnicy rolni i fabryczni z Corbeil-Essonnes i okolicy przeciw ratyfikacji umów bońskich i paryskich

(KORRESPONDENCJA TERENOWA)

Corbeil i Essonnes znajdują się o 30 km. od Paryża w dep. Seine et Oise. Są to dwie miejscowości, które łączą się i stanowią razem prawie że jedno duże miasto. W bliskiej okolicy wielu Polaków pracuje na roli. Są oni obecnie zajęci przy wrywaniu buraków cukrowych.

W samym Corbeil-Essonnes też są Polacy. Pracują oni w miejscowych fabrykach jak w papierni, w fabryce wagonów, w odlewni i w cegielni. Mimo, że miejscowości te są niebardzo oddalone od Paryża, to jednak płace są o wiele niższe niż w stolicy. Toteż ludzie żalą się, że życie jest ciężkie. Nie dziwnego, gdy np. robotnik fabryki wagonów, pracujący przy piecach zarabia zaledwie 106 fr. na godzinę.

Wszyscy pragną wiedzieć co się dzieje w Polsce

W miejscowościach tych nie ma żadnych organizacji polskich. A tymczasem ludzie tak bardzo pragną wiedzieć co się dzieje w Polsce. Toteż nie dziwnego, że gdy Stowarzyszenie Obrony Granic nad Odrą i Nysą organizuje wieczór filmu polskiego, to Polacy i Francuzi polskiego pochodzenia przybywają bardzo licznie.

Na wieczór filmowy, który odbył się we wtorek 27-go października br. przybyło około 150 osób. Byli to przeważnie Polacy z Corbeil-Essonnes, z St. Germain, z Coudray, Lisses, Villabien i z Moulin Galant.

Mimo deszczu przyjechali licznie na rowerach, motocyklach a z dalszych

Wieczór ten długo będą pamiętał...

Podczas przerwy przedstawiciel Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą przemówił do obecnych. Wyjaśnił on treść umów bońskich i paryskich. Przy tym podkreślił, że gdyby te układy zostały ratyfikowane przez Parlament francuski, to Adenauer mógłby szybko odbudować nowy agresywny Wehrmacht. Mógłby on wciągnąć — zaznaczył mowa — Francję w wojnę przeciw Polsce. I żołnierze francuscy polskie pochodzenia byłiby zmuszeni do strzelania do swoich krewnych żyjących w Polsce. Dlatego też — powiedział mowa — naszym zadaniem i obowiązkiem jest, ażeby

Polacy razem z narodem francuskim domagali się, aby posłowie nie ratyfikowali tych umów. Długotrwałe oklaski potwierdziły całkowitą zgodę obecnych.

W ciągu kilku minut sprzedawano w sali karty solidarnościowe na fundusz Domu Dziecka w Szczecinie - Zdrojach.

Sprzedż kart przyniosła 1.500 fr.

Po przerwie wyświetlono film pt. „Pierwszy Start”, który się wszystkim bardzo podobał.

Po wyjściu pewien robotnik rolny powiedział: „Cztery lata już nie byłem w kinie, ale dzisiaj wieczór na pewno długo będę pamiętał”.

Jeden z obecnych

W OKRĘGU GARD

Piękny sukces polskiej uroczystości szkolnej

Dnia 25 października br. odbyła się w Tamaris (Gard) uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego, na którą przybyli licznie Polacy z La Grand - Combe, Molieres, Besseges, Sagnieres, Abbeville i Rochebelle. Mimo, że akurat padał w tym dniu deszcz, zebrało się ponad 400 osób.

Na imprezę tę przyjechał też konsul PRL z Marsylii. Uroczystość (która miała miejsce w „Maison du Peuple”) rozpoczęła się wspólnym odśpiewaniem polskiego hymnu narodowego. Następnie dzieci szkolne wystąpiły z bogatym programem artystycznym.

Dzieci polskie z Rochebelle - Abbeville popisały się inscenizacją pt. „Książki”. Dziewczynki z Molieres zaś tańczyły kujawiaka. Księżniczka Lidia wzruszyła całą pu-

bliczność swoją piosenką o Polsce. Inszenizacja pt. „Zaloty chrabaszczyka”, wykonana przez Irenę i Janinę Szyluk oraz Irenę Koryczan, spotkała się z wielkim sukcesem.

DOBRE WIADOMOŚCI Z KRAJU

Dziewczynki, które spędziły tegoroczne wakacje w Polsce wystąpiły z piosenką o ob. Bierucie, której nauczyły się w Kraju.

Po występach dzieci odczytano list od ob. Siewier-

skiego, który został ekspul-

sowany w marcu br. i obecnie zamieszkuje w Nowej Hucie. Ob. Siewierski donosi w tym liście jak żyją robotnicy w Polsce. Stwierdza on, że teraz w Kraju pracy nie brak i że każdy może sobie wybrać zawód; jaki mu najlepiej odpowiada. Syn Siewierskiego zaraz otrzymał w Polsce pracę i bardzo dobrze zarabia.

Na zakończenie wieczoru wyświetlony został film polski pt. „Za nami pójdą inni”.

Późnym wieczorem rodacy rozchodzili się do domów, zadowoleni ze spędzenia kilku miłych chwil, przyrzekając, że będą pomagać demokratycznemu nauczycielstwu w organizowaniu polskiego szkolnictwa i urzędzaniu podobnych pięknych imprez.

A. B.

Czytelnicy piszą...

Wszyscy rodacy powinni zrozumieć z kim iść całą gromadą

Niesprawiedliwie postępuje rząd francuski, że nam Polakom zakazał już tyle polskich pism demokratycznych, a ostatnio „Wychodźstwo Polskie”. A tymczasem, każdy rozsądny Polak rozumie, że tylko w tych to właśnie gazetach pisano prawdę.

Każdy rozważny Polak rozumie też, dlaczego rząd francuski zakazuje takie gazety. A to dlatego, że pisano w nich, aby się łączyło w obronie Pokoju. To się pewnym sferom nie podoba. Jednakże my Polacy wiemy jak nas wojna rujnuje. Podczas wojny nie ma chleba, nie ma domu, nie ma lekarstw, powstają różnego rodzaju epidemie, jak tyfus itd. Giną cywile i giną żołnierze... Toteż my Polacy opowiadamy się za Pokojem.

Nam może zrozumieć, że są jeszcze ludzie, którzy wierzą takim pismom, niby to polskim, co szkalują dzisiaj Polskę i Rząd Polski.

Jeśli chodzi o mnie, serce moje bije różnie z radości, żeśmy się doczekali, że w Polsce jest dziś Rząd ludzi pracy a nie jakichś tam bogaczy, krzywdzicieli i wyzyskiwaczy narodu.

Z zadowoleniem dowiadywać się o tym wszystkim, co już dzisiaj Rząd Polski robi. Cieszę się, że tak sprawnie postępuje w Kraju rozbudowa przemysłu, że tak rozwija się szkolni-

ctwo, że naród się kształci w szkołach średnich i znanym Polakom zakazał już tyle polskich pism demokratycznych, a ostatnio „Wychodźstwo Polskie”. A tymczasem, każdy rozsądny Polak rozumie, że tylko w tych to właśnie gazetach pisano prawdę.

Każdy rozważny Polak rozumie też, dlaczego rząd francuski zakazuje takie gazety. A to dlatego, że pisano w nich, aby się łączyło w obronie Pokoju. To się pewnym sferom nie podoba. Jednakże my Polacy wiemy jak nas wojna rujnuje. Podczas wojny nie ma chleba, nie ma domu, nie ma lekarstw, powstają różnego rodzaju epidemie, jak tyfus itd. Giną cywile i giną żołnierze... Toteż my Polacy opowiadamy się za Pokojem.

Nam może zrozumieć, że są jeszcze ludzie, którzy wierzą takim pismom, niby to polskim, co szkalują dzisiaj Polskę i Rząd Polski.

ECHA Z RÓŻNYCH ZAKŁADÓW

W zakładach wyrobów emaliowanych „Rhone” w Lyonie, pracownicy, którzy przerwali pracę w ub. wtorek protestując przeciwko groźbie zamknięcia tej fabryki, ponownie przerwali pracę w ub. czwartek.

Personel przedsiębiorstwa „Tavernier” w Hocquelin (Somme) otrzymał, po zastosowaniu ostrzegawczej przerwy w pracy w ciągu dwóch dni, podwyżkę płac od 7,50 do 10 fr. na godzinę.

W fabryce „Lesauvage” w Roubaix (Nord) pracownicy jednoznacznie zastosowali dwugodzinne ostrzegawcze przerwy w pracy. Ządają oni zadośćuczynienia odnośnie postulatów, przedłożonych podczas ostatniego wielkiego strajku w miesiącu sierpniu.

Niezapomniane chwile



Wakacje spędzone przez dzieci polskie na Koloniach Letnich PCK — pozostaną na długo w pamięci dziatwy. Bo jakie zapomnieć o tak miłych chwilach?... Na zdjęciu: grupa dzieci z Kolonii Letniej PCK w St. Desir de Lisieux.

Z kroniki wypadków

SMIERC MŁODEGO GÓRNIKA W KOPALNI ESCAUDAIN

Znowu nowe nazwisko powiększyło i tak już bardzo długą listę ofiar wypadków kopalnianych, wynikłych na skutek braku bezpieczeństwa pracy i nieudzielonej eksploatacji górników.

W piątek dnia 29 ub. m. górnik Jacques Degnicourt, lat 17, zam. 48, rue de Reims w Escaudain, zatrudniony był na 850 piętze w kopalni Saint-Marck w Escaudain przy odczepianiu wózków, gdy nagle ściśnięty został między jedną berlinką a drugą.

Ciężko ranny Degnicourt zmarł w drodze do szpitala.

WPADŁ DO RZEKI

Powracający z pracy Julien Boivon, lat 63, robotnik zatrudniony przy dzwigu zakotwiczo-

nym na Sekwanie w Draveil, wpadł do rzeki ponosząc śmierć.

TRUCIEL PSÓW

Od kilku dni, nieznanymi do tychczas osobnik rozrzuca po ulicach miasteczka Collias (Gard) kawałki chleba i mięsa, nasiąknięte cyjankiem potasu, celem otrucia psów. Do chwili obecnej maniak otrul w ten sposób 18 psów. Policja z Nimes wszczęła śledztwo.

ZA NIEPOSLUŻENIEM MATKA UGODZIŁA GO NOZEM

Warunki mieszkaniowe, w jakich żyje małżeństwo Felix (zajmujący tylko 1 pokój przy ul. Passy Nr. 30 w Paryżu) z trojgiem dzieci, często doprowadzają panią Monique Felix do silnego zdenerwowania, którego ofiarą padł ostatnio ich 9-letni syn, nieposłuszny Jean-Pierre. W ub. sobotę w chwili, gdy nie usłuchał napomnień matki, p. Felix rzuciła mu w twarz, trzymany w tym momencie nóż. Nieszczęśliwe dziecko postradało prawe oko. Zrozpaczona tym matka chciała targnąć się na własne życie, lecz myśl o jej pozostałych dwojgu dzieciach powstrzymała ją od tego.

SAMOBÓJSTWO 91-LETNIEGO STARUSZKA

W dniu Święta Zmarłych, 91-letni Felix Paudreaux w chwili gdy sąsiadzi udali się na cmentarz powiesił się „na belce w swym mieszkaniu przy Bld. Volbenoite w Saint-Etienne. Nieszczęśliwy starzec już w przyszłym roku usiłował popełnić samobójstwo, zatrzymując się gazem świetlnym, lecz szybko

pomoc sąsiadów, zdołała wtedy przywrócić mu życie.

ORGANY W GRUZACH

W momencie, gdy wierni wychodzili z kościoła w Folpenville (Moselle), by udać się z procesją na cmentarz, zwała się trybuna z organami. Spod zwalisk wydobyło 6 osób rannych, w tym jedną kobietę z pękniętą czaszką.

NA TORZE KOLEJOWYM

Strasznie okaleczone ciało Fernanda Villeneuve, 15-letniego ucznia wydz. mechaniki SNCF, znalezione na torze kolejowym Nr. 1 w pobliżu dworca Saincaize (Yonne). Przypuszczają, że padł on ofiarą wypadku w chwili, gdy udawał się do swoich rodziców w Moulins.

NIEODZIENNY KLIENT...

Do garzysty w Albenc (Isere), zajętego obliczaniem kasy, wszedł klient prosząc o „bougie”. Zanim garzysta zdążył podać klientowi żądany artykuł, otrzymał cios w żołądek. W 20 minut później, gdy oprzytomiał, stwierdził w kasie brak 400.000 fr.

NA POMOC PRZYJACIOM...

Ławica makreli przybyła na pomoc „uwiecznionym” przez rybaków w porcie Legue w pobliżu Saint-Brieux sardynkom, Setkom tysięcy sardynki udało się uciec z życiem...

POZAR W TKALNI

Skłody w tkalni „Taffin - Potelet” w Roubaix, wynikłe na skutek pożaru, obliczone są na 3 milionów fr. Policja prowadzi ankietę nad ustaleniem przyczyn pożaru.

20.000 chłopów sprecyzowało swe rewindykacje w Saint-Lo

W ub. piątek odbyło się wielkie zebranie rolników okręgu Saint-Lo (Manche) Zgromadziło się 20.000 chłopów, ponadto byli obecni posłowie departamentu La Manche i inne znane osobistości.

Prezes Departamentalnej Federacji Syndykatów Rolników przedstawił w swym przemówieniu chłopom rewindykacje odnośnie różnych sektorów francuskiej produkcji rolnej.

Na zebraniu tym przyjęta została jednomyślnie rezolucja, w której chłopcy domagają się podwyżki cen bydła przy produkcji przed 5 listopada br., z tym, aby nie pociągnięto to za sobą podwyżki cen za mięso dla spożywców.

Rezolucja ta domaga się również m. in. rewizji prawa odnośnie rolniczych zasiłków starości (allocation vieillesse agricole). j

List otwarty III Światowego Kongresu Związków Zawodowych

Należy położyć kres sztucznemu rozbiciu ruchu związkowego na całym świecie

Na zakończenie obrad III-go Światowego Kongresu Związków Zawodowych we Wiedniu, uchwalamo m. in. list otwarty do wszystkich organizacji związkowych i do wszystkich członków związków zawodowych, nie wchodzących w skład ŚFZZ. Oreadzie m. in. stwierdza:

Październik 1953 r. — to miesiąc, w którym nastąpiło wydarzenie o znaczeniu historycznym dla rozwoju światowego ruchu związkowego. W miesiącu tym 819 przedstawicieli 79 krajów, w tym przedstawiciele 342 organizacji związkowych nie wchodzących w skład ŚFZZ, spotkali się w duchu przyjaźni i jedności w Wiedniu na 3-cim Światowym Kongresie Związków Zawodowych.

Delegaci na 3 Światowy Kongres Związków Zawodowych, przedstawiciele organizacji związkowych wchodzących w skład różnych narodowych i międzynarodowych zrzeszeń, należeli do różnych ras i wyznań, reprezentowali różne poglądy polityczne. Wielu z nich zostało wybranych bezpośrednio w zakła-

dach pracy i przyjechało wprost z przedsiębiorstw.

Mimo różnorodności swego składu, Kongres doszedł do wspólnego wniosku, że tylko kojedność działania mas pracujących, należących do różnych związków zawodowych, ludzi pracy wszelkich przekonań, może doprowadzić do szybkiej zmiany obecnej sytuacji, do podniesienia stopy życiowej mas pracujących, do umocnienia więzów międzynarodowych, do zapewnienia pokoju i niezawisłości narodowej.

Pewność ta oparta jest na doświadczeniu organizacji związkowych reprezentowanych na Kongresie, które uświadomiły, że tam, gdzie osiągnięto jedność działania — można osiągnąć zaspokojenie żądań.

To doświadczenie jedności działania w skali narodowej może być rozszerzone do międzynarodowej skali związkowej. Nic nie zdoła powstrzymać marszu naprzód mas pracujących.

Ponieważ ŚFZZ powstała w oparciu o tę właśnie ideę jedności, zwracała się ona niejednokrotnie do Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych z polityką Departamentu Stanu USA i wielkich businessmenów amerykańskich. Nie wiemy jednak, że polityka ta może być narzucona tego rodzaju zrzeszoniom związkowym, jak Brytyjski Kongres Trade Unionów, i centralne związków zawodowych krajów skandynawskich, a tym bardziej — związkom zawodowym w krajach kolonialnych i półkolonialnych.

Właśnie dlatego, że wierzymy głęboko w szczerotę i uświadomienie ludzi pracy, zwracamy się z mocnym, braterskim wezwaniem do jedności działania bezpośrednio do przywódców krajowych i lokalnych organizacji związkowych, należących do Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych i do Międzynarodowej Konfederacji Chrześcijańskich Związków Zawodowych (MKChZZ) z propozycją przedyskutowania sprawy jedności działania w oparciu o minimalny program żądań, opracowany wspólnie. Jednakże przywódcy MKWZZ, udzielając obraźliwej odpowiedzi, odrzucili wszelką możliwość jakiegokolwiek porozumienia z ŚFZZ.

To stanowisko MKWZZ należy tłumaczyć dominującym wpływem przywódców Amerykańskiej Federacji Kongresu Przemysłowych Związków Zawodowych (CIO) na

MKWZZ. Celem ich jest wznieście członków Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych z polityką Departamentu Stanu USA i wielkich businessmenów amerykańskich. Nie wiemy jednak, że polityka ta może być narzucona tego rodzaju zrzeszoniom związkowym, jak Brytyjski Kongres Trade Unionów, i centralne związków zawodowych krajów skandynawskich, a tym bardziej — związkom zawodowym w krajach kolonialnych i półkolonialnych.

Właśnie dlatego, że wierzymy głęboko w szczerotę i uświadomienie ludzi pracy, zwracamy się z mocnym, braterskim wezwaniem do jedności działania bezpośrednio do przywódców krajowych i lokalnych organizacji związkowych, należących do Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych i do Międzynarodowej Konfederacji Chrześcijańskich Związków Zawodowych (MKChZZ) z propozycją przedyskutowania sprawy jedności działania w oparciu o minimalny program żądań, opracowany wspólnie. Jednakże przywódcy MKWZZ, udzielając obraźliwej odpowiedzi, odrzucili wszelką możliwość jakiegokolwiek porozumienia z ŚFZZ.

Powstajcie wspólnie przeciwko tym, którzy pragnęliby wnieść rozłam w wasze szeregi, zapobiec waszemu jednoczeniu i osłabić siły klasy robotniczej. Walczcie ramieniem przy ramieniu o poprawę wszystkich warunków życia, w obronie waszych praw demokratycznych i związkowych, walczcie o to, by raz na zawsze położyć kres zagrożeniu pokoju na całym świecie.

Prowadźcie kampanię na rzecz jedności działania związków zawodowych w skali międzynarodowej. — Położcie kres sztucznemu rozbiciu, jakie nastąpiło w ostatnich latach. Jedność działania może doprowadzić klasę robotniczą do nowego etapu, etapu zaufania i postępu, może przynieść wielkie zwycięstwa, poprawę warunków bytu i utrwalenie pokoju między narodami.

Zjednoczona akcja mas pracujących we wszystkich krajach stworzy ludzkości szczęśliwą przyszłość.

MŁODZIEŻ I DZIECI

FESTIWAL MŁODOŚCI

— Stop. Ruch wstrzymany. Stoi rząd samochodów, stanęli przechodnie, ze stojących wają wyglądają zaniepokojeni ludzie. A ulicami Wrocławia maszeruje barwny, rozrany pochód. Idą krakowscy z pawimi piórami i rogatywek, w kolorowych pasiakach tubelskie dziewczęta, polyskują czerwioną stroje Kurpiów. To jakby cała Polska zjeżdża do piastowskiego grodu — tyle w nim dzisiaj kolorowych ubiorów, tyle rozmaite. Ale choć wszystkie pochody i manifestacje są w życiu miasta ciekawym wyznikiem — ten pochód szczególną radością odbija się na twarzach wrocławian. Ulicami ta maszeruje młodzież. Dzieci i chłopcy mają nie wiele ponad dwadzieścia lat, a do niego pasiaków nie rzadko przypięty jest znaczek Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Swoją kółką Inżynierskiej w Szczecinie lub Akademii Medycznej w Gdańsku. Bo ta młodzież studentki i studenci, którzy tu sięgnęli ze wszystkich miast uniwersyteckich w Polsce — zmierzają się w szlachetnej rywalizacji o tytuł najlepszego studenckiego zespołu artystycznego.



klaski z widowni — oklaski ze sceny. Zespoły dziękują widzom za serdeczne przyjęcie w uli Ludowej.

Do zespołu zaangażowani są najpilniejsi studenci
bardzo zmieniony jest w. Szybszym rytmem tętno wielkomiejskiego. Ponad dwa tysiące miodowici tu dzisiaj rej deo — nastroju. Wrocławscy ci, którzy sprawują gospodarstwo, nigdy w żywawali chyba tytuł znawcy, co teraz. Oni również to eliminacji. Pomieszawszy kolegami z inmiast, oprowadzają ich bytkowych dzielnicach, jąc wszystko, co godne nia.

lej Polski, Leciuw gmach nigdy jeszcze nie oglądał takiego zjazdu, a scena Opery nie gościła takich artystów — bo też nigdy jeszcze życie artystyczne nie kwitło na wyższych uczelniach tak bujnie, jak teraz. Tysiące studentów brały udział w eliminacjach uczelnianych. Tysiące studentów, mimo trudnego i obszernego programu nauki znajdowały czas na pracę w zespołach artystycznych.

tym chcieliśmy stworzyć zespół taneczny. Któryś z kolegów rzucił myśl, że „Mazowsze”, to taka wspaniała impreza, że może by spróbować... Jak się bractwo zapaliło, to po tygodniu mieliśmy kilkuset kandydatów. Ale wtedy zaczęliśmy wybierać: ty, kolego, jesteś nie w porządku z dyscypliną studiów, jeżeli się poprawisz, to możesz do nas przyjść. Ty — masz nie zdane jeszcze dwa egzaminy. Jak

zdasz — to się zgłoszisz. Należąc do zespołu, to wprawdzie duża praca, ale również przyjemność i wyróżnienie. A wyróżnić trzeba przede wszystkim tych, którzy na to zasługują.

Zespoły z Krakowa, Gdańska, Lublina

Szliśmy przez Plac Grunwaldzki. Za nami maszerował długi, kolorowy wąż śpiewającej, młodzieży. Zespół pieśni i tańca wracał z występu na miasto. Maciej Kowalewski, kierownik zespołu, ogarnął ten pochód szerokim ruchem ręki i powiedział:

— Proszę spojrzeć: wśród nich nie ma ani jednego z niezdanym egzaminem, z oblałym kolokwium, czy też z zastrzeżeniem w indeksie. A prozdowników nauki można liczyć na kopy. Bractwo pracowało z uporem, z pasją. Pod kierunkiem prof. Wieczystego, dobrego etnografa, opracowaliśmy tańce i pieśni ziemi krakowskiej w bajecznie krótkim czasie trzech miesięcy. To jest właściwie nasz pierwszy publiczny występ.

Doganiał nas biało-niebieski chór Akademii Medycznej z Gdańska. Zawadiacka, rozspiewana gromada niosła na ramionach swojego wieloletniego dyrygenta, Tadeusza Tylewskiego, który te „sto lat” już nie raz słyszał w ciągu swej 6-letniej pracy z zespołem. Nie jedno pierwsze miejsce zajmował ten chór w rozmaitych konkursach, a przed trzema laty występował na II Kongresie Studentów w Pradze.

Po chwili do pochodu przyłączył się jeszcze kolorowy zespół taneczny Akademii Medycznej w Lublinie. To również jeden z przykładów właściwie pojętej pracy artystycznej na wyższej uczelni. Jego kierownikiem jest były nauczyciel, Stanisław Leszczyński, lubliniak z krwi i kości, z dawną w lubelskim osiadły. Znajomość lubelskiego folkloru pozwoliła mu na staranne i właściwe przygotowanie arty-

styczne zespołu, który w ciągu wielu miesięcy pracy zmienił się w zgrany i żyty z sobą kolektyw.

Bogaty i na wysokim poziomie repertuar

Otwarte drzwi Opery wchłaniają zespół po zespole. Z zegarkiem w reku obliczony program występów, przynosi co kilka minut coś nowego. Tańce, piosenka i recytacja, Kaszuby, Kurpie, Śląsk — wszystko przeplata się i zmienia, jak w kalejdoskopie. Poziom jest wysoki. Widz nie bez zdumienia zadaje sobie pytanie, gdzie jest właściwie granica między zawodowstwem a amatorsstwem. Większość, znaczna większość tych zespołów mogłaby śmiało zdobyć uznanie nawet najbardziej wybrednego widza i słuchacza. Uderza szczególnie dbałość o dobór repertuaru. Każdy zespół starał się przygotować program odzwierciedlający sztukę ludową jego regionu i każdy z zespołów wiożył bardzo dużo pracy w to, aby ten program wypadł jak najlepiej.

Andrzej Walkiewicz



W występach na wolnym powietrzu brały udział wszystkie zespoły uczestniczące w Festiwalu. Estradę ustawiono m. in. na terenach b. Wystawy Ziemi Odzyskanych, w malowniczym otoczeniu wody i zieleni,



ŚLADEM MŁODZIEŻY POLSKIEJ Z NOEUX-LES-MINES

Drużyna i A grająca w Promocion SUD

By utrzymać wśród młodzieży polskiej tradycję ludową, kilku młodych Polaków z miejscowości Noeux les Mines zebrało się i postanowiło utworzyć grupę taneczną. Wbrew trudnościom i pesymistycznym przewidywaniom, początek był wspaniały. Na pierwszej próbie, która się odbyła na pięknej sali Maison du Peuple przybyło dwudziestu młodych. Pierwsze lekcje odbywały się w dosyć powolnym tempie, gdyż młoda nauczycielka, która odbyła przeszkolenie na kursie sportowym, zorganizowanym dla młodzieży

przez FSQT, musiała się zainicjować do nowego zajęcia. A obecnie lekcje te są tak interesujące, że nawet dorośli przychodzą asystować. Dwie osoby ofiarowały się, by akompaniować na mandolinie. Ale nie tylko tańce są opracowywane, bo nawet z pomocą miejscowej nauczycielki, tworzy się piękny chór.

W ostatnich miesiącach młodzież masowo wstępuje w nasze szeregi. W sporcie z jednej drużyny powstały obecnie trzy. Mamy teraz oprócz seniorów, także juniorów i minimów. Nawet dziewczęta biorą czynny udział w życiu sportowym i organizowały świetną drużynę siatkówki.

W najbliższym czasie grupa tańeczna rozpocznie swe występy i będzie brać czynny udział w manifestacjach młodzieżowych, sportowych itd.

My, młodzież z Noeux les Mines pragniemy osiągnąć w dziedzinie nauki, kultury i sportu i apelujemy do młodzieży niezorganizowa-

nej z Noeux, by zgłaszała się do nas, aby powiększyć nasze szeregi i aby wraz z nami i młodzieżą francuską oraz młodzieżą polską z innych miejscowości prowadziła dzięki naszej jedności, przyjaźni i sile zwycięską walkę o pokój i o lepsze jutro.

× × ×
Klub sportowy FSQT z Noeux, który zwiększył swe szeregi przez włączenie juniorów i minimów, wykupiwał na nowo swój pierwszy oddział.

Jesteśmy pewni, że gracze w nowych ubiorach będą godnie bronić naszego klubu i nadal zaspokajają będą na zaufanie opiekunów i wszystkich młodych.

Jednocześnie komunikujemy całej młodzieży, że ci wszyscy, którzy by chcieli należeć do grupy tanecznej oraz chóru, proszeni są o wzięcie udziału w próbach, odbywających się w soboty o godz. 17-iej i w niedziele o godz. 16-iej na sali Maison du Peuple.

Uczestnik grupy tanecznej L. J.

„ ŻYWA REKLAMA ”

Upalny leśni dzień... Główną ulicą miasta Colombo, na wyspie Ceilon idzie pochylony chłopiec.

Widąc zresztą tylko jego głowę, bosa stopy i ręce, bo „ubrany” jest w podwójną tarczę, na której można przeczytać filmową reklamę. Jak się przechodzień, elegancko ubrany, woła ostrym tonem:

— Ej, boy chłopcze! I chłopiec zatrzymuje się postulując żeby elegancki pan mógł odczytać reklamę.

Jeżeliby jemu samemu ktoś kazał przeczytać opis, chłopak

wzruszyłby ramionami. Nie umie czytać. I skąd ma umieć? Mimo, że ma 9 lat, nie był jeszcze nigdy w szkole. Od rana do nocy przechodził wszystkich ulicami miasta niosąc z tukim swój ciężar. Nie otrzymuje za to więcej niż kilka centów. Zaledwie wystarczą mu one na garść ryżu.

Elegancki pan skończył czytanie afisza. „Żywa reklama” rusza znów główną ulicą miasta...

ZAGADKI

I
Przez „sz” — narzędzie szweców, rymarzy, przez „m” — używasz do rąk i twarzy.

II
Choć ma cztery rogi, a choć cztery nogi, zwykle w miejscu stoi

ZIEMIA ULEPSZONA

Socjalistyczna technika, opasnowując przyrodę, zmienia również składniki chemiczne ziemi, wzbogaca glebę. W tym celu przemysł chemiczny produkuje nawozy sztuczne, tj. takie sole mineralne, które powodują bujniejszy wzrost roślin uprawnych.

Skraplając powietrze i poddając je chemicznym przemianom — chemicy otrzymują nawozy azotowe. Dzięki tym nawozom zwiększa się dwukrotnie urodzaj lnu, podnosi się zawartość cukru w burakach. Kiedy w Gruzji zastosowano nawozy sztuczne przy uprawie herbaty — zbiory wzrosły z 860 do 2200 kg z hektara!

Październikowe nowinki

Październik — to miesiąc odlotów. Pierwsze odleciały jaskrawe, barwne ptaki. Teraz przygotowują się do odlotu te, które najwcześniej przyleciały na wiosnę: zięby, skowronki.

Październik to miesiąc siewu. Z gięchym stukiem spadają na ziemię kolezaste zielone kaszany.

Z kłonu zwisają lotne skrzydła, gotowe sfrunąć przy lada silniejszym podmuchu jesiennego wiatru. Z wiatrem mkną przetrzone puski, niteczki, małe spadachronki. To nasionka traw i ziół pod różnymi postaciami leżą w powietrzu zanim upadną na ziemię.

Liście drzew i krzewów stają się żółte i czerwone.

O zmierzwienu ziędy wiedza już najbliżsi sąsiedzi. Samczyk wysłał żonę i dzieci na południe i został sam na całą długą zimę. Nic dziwnego, że smutno mu i nie śpiewa. Zaspiewa dopiero na wiosnę, gdy będzie witał powracającą rodzinę.

Uwaga, Kuropaty! Zbierając się teraz w duże stado, bardzo uważajcie! Grozi wam poważne niebezpieczeństwo ze strony myśliwych.

Ostatnie wiadomości z wody: Ogoniasty tryton, który mieszkał dotąd w stawie, teraz powoli się do lasu, wlaź pod korę spróchniałego pnia i zwinął się tam w kłębek.

Zaby zagrzebują się w mule na dnio stawu. Ryby stadami gromadzą się na głąbinie.

Telefonem z mrowiska: Pozamykano już wszystkie bramy wielkiego mrowczego miasta, mrowki zeszły do jego najbliższych podziemi i przygotowują się do snu.

Sekrety kolka w płocie. „Jestem już bardzo stary i zmurszały. Stałem się zimowym mieszkańcem całego mrowstwa owadów. W jednej zamieszkał mały chrząszcz, w innej komar. W dziurze po wyłamanej przeporce płotu ułożył się na zimowy sen motyl cytrynek. Chwilami wydaje mi się, że jestem jakimś dziełem owadów”.

Zie czasy przyszedł dla nietoperze takiemu starym motyli, much. Grozi głód. Trzeba pomyśleć o zimowym snie. Wkrótce nietoperze powiają gromadnie do szczytów skalnych, dziupli drzew, jaskiń, czy pod dach strzechy. Przypięją się tylnymi łapkami i zasną zwisając w dół głowami. Podczas takiego snu temperatura ich ciała jest bardzo niska. Sen mają przerywany, niespokojny.

Podróże po świecie

W turkmeńskiej TURKMENII

znaczy po turkmeńsku „czarne piaski”.

— Spójrzcie, to jest saksaut — niezmordowanie objaśnia nam Nurmurat. — Te szare, poskręcane w fantastyczne węzły i nisko sięgające się po ziemi krzewy — to jedyne drzewo w tych okolicach. Widzicie te kępy suchej, kłującej jak kolce jeża trawy? — To właśnie ylak — pokarm dzikich kózłow pustyńnych — i ulubiony przysmak wielbłądziej żołądków.

Nasz pociąg popieśnierz Moskwa — Aszchabad już szóstą dobę mknie przez gęsto zaludnione rosyjskie równiny, przecina pod Kujbyszewem błękitnosiną wstęgę Wołgi, mija najeżony lasami grzbiet południowego Uralu. Spiekota wciąż narasta. Lago-

treba dać wody, bardzo dużo wody. Skierować trzeba w jej piaski fale pienia Murgabu i żyzne, niosące urodzajny il wód Amudarii. Wtedy zakwitnie sadami cała Kara-Kum. Piantacje zielone wiatrem pokryją zwłoczzone wiatrem duniy. Stada owiec karakułowych paść się będą na niezmiernych soczystych pastwiskach.

Nasz towarzysz podróży już za dwa lata sam będzie wydierał pustyni jej żyźne, zyciodajne ziemie. Już wkrótce ukończy swój instytut w Moskwie i wróci do Turkmenii, żeby budować wielkie zapory wodne i kanały, które dadzą tym spalonym przez słońce piaskom wodę. Widać sadów na pustyni, która rysował nam przed chwilą Nurmurat, już się zresztą spełnia. Widzieliśmy wśród tego morza piasków wielkie kopacki, świeże bruzdy kanałów nawadniających, które przerozaryły pustynię wzdłuż i w poprzek oraz wąskie rowki kanałów irygacyjnych — aryków, które doprowadzą wódę wprost na pola bawelniane i plantacje.

× × ×
Biednym i zacofanym krajem była Turkmenia przed Rewolucją Październikową. Ojciec Nurmurata, nauczył się czytać i pisać dopiero

Dlaczego kot myje się po jedzeniu

(BAJKA LUDOWA)

Pewnego razu mały, szary wróbel przyleciał na gospodarskie podwórko. Przed wrótami stodoły było trochę rozsypanego ziarna.

Wróbel zadolowany skakał i zbierał je krótkim dziobkiem. Nie zauważył, że bury kot skrada się pod ścianą. Aż tu nagle cap! i wróbel skrzydełko znalazło się w pazurach kota.

— Ach — oblażał się kot — będę miał pyszne śniadanie.

— Cwir, cwir, panie kocie — zaczął krącić wróbel — naprawdę chce mnie pan zjeść?

— A cóż ty sobie myślisz? Nie po to cię złapałem, żeby się dziwić twej urodzie. — I

już zabierał się ukreślić łepkę wróbelkowi.

— Ach, panie kocie! Jakież to wstyd! A zapomniał pan się umyć. Przecież pański gospodarz i gospodyni, i wszyscy ludzie na świecie myją się przed śniadaniem.

— To prawda — powiedział kot i podniósł obie łapki, żeby przetrzeć pyszczek.

A wróbel tylko na to czekał.

Frr! machnął skrzydełkami i usiadł na dachu stodoły.

Kot był strasznie zły.

— Już teraz nigdy nie dam się okpić. Niech ludzie obiją, jak chcą, a ja będę najpierw jeść, a potem dopiero myć się.

I od tej pory wszystkie koty myją się po jedzeniu.

Opr. H. Ozogowska

Ży naszych dzieci są jasne

(NADESLANE Z POLSKI)

dy w listopadzie 1949 Rady Światowej Detycznej Fed. Kobiet oje projekt obchodzenia 1 czerwca Mięgodowego Dnia Dzieciła trzęsła się od okla-

czwartego roku życia pracują po 13 godzin dziennie.

Nasze dzieci codziennie rano biegają ulicami. W kraju, gdzie powszechność nauczania została w pełni zrealizowana, ani jedno dziecko nie pozostaje poza szkołą. Małe, śniade dzieci japońskie, które stanowią czwartą część wszystkich robotników, zatrudnionych w przemyśle, wstają przed wschodem słońca. Dla 1.330.000 z nich nie ma miejsca w szkołach. W „kraju kwitnącej wiśni” trudno mówić o dzieciństwie tych małych robotników.

Nasze dzieci mieszkają w domach rodzinnych i otoczonych rodzinnym ciepłem Domach Dziecka. Na ulicach Stambułu nocuje 35 tysięcy małych bezdomnych istot.

Gdybyśmy chcieli oddać głos suchym faktom, brzmiałby one tak:

Profilaktyczne poradnie dla dzieci od lat trzech obejmują u nas 80 procent dzieci. Akcja przeciwdrozwężności objęła ponad 500 tysięcy dzieci. W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba żłobków wzrosła o 150, liczba przedszkoli o przeszło 200. Ani jedno dziecko w wieku szkolnym nie pozostaje poza szkołą. Zbudowaliśmy pałac Młodzieży w Stalinogrodzie. Produkujemy coraz ładniejsze zabawki, wydawnictwa dziecięce.

Szczęścia naszych dzieci nie zbudowaliśmy fatwo. Złożyły się na to lata żmudnej, wytrwałej pracy.

Pokój sprawił, że oczy naszych dzieci są jasne i pogodnie. Ale my, którzy zetknęliśmy się ze śmiercią dziecka, pamiętamy o ostrzeżeniu ciemnych oczu dzieci koreańskich. (D. P.).



dny wiaterek od strony pustyni wdziera się w szeroko otwarte okna wagonów, lecz nie przynosi oczekiwanej ulgi. Rozpalone powietrze dawi płuca. Trudno jest oddychać. Pot leje się z nas strumieniami.

— Zebyscie mogli być tutaj, gdy roztają zimowe śniegi i przejdą pierwsze wiosenne deszcze — przymyka z rozmarzeniem ocy Nurmurat. — Nie poznałbyście tej pustyni. Jak okiem sięgnąć wszędzie kwitną jedwabiste, czerwone tulipany na wysokich łodyżkach — coż to jest dopiero za widok! Cała pustynia zamienia się w jeden kwitnący ogród.

Stare turkmeńskie przysłowie powiada: „Wetknij w piasek suchy patyk i spluń obok — wyrosnie drzewo brzoskwinowe”. Nurmurat mówi mniej kwieciste, ale wyraża tę samą myśl: pustyni

ZEN-SZEN — « CZŁOWIEK-KORZEN » PRÓG OCEANU LODOWATEGO



Ogólny widok rośliny zen-szen

zio lub siedmioczętnych. Korzeń cylindryczny, mięsisty, aromatyczny, o smaku gorzkostodkim, w górnej części zgrubiał, w dolnej rozgałęziony — nieraz przybiera kształt podobny do postaci ludzkiej. To stało się powodem, że przypisywano mu cudowne właściwości. Od najdawniejszych czasów zen-szen jest przedmiotem poszukiwań specjalnych zbieraczy, głównie Chinczyków i Koreańczyków, którzy przyczynili się do powstania wokół tego korzenia wielu legend, opowieści i zabobonów; poszukiwaniom towarzyszył dawniej specjalny rytuał, modlitwy, zaklęcia.

ZEN-SZEN jest obecnie rośliną rzadką. Spotyka się we wschodniej Azji; w północnych Chinach, północnej Korei, wschodniej Mandżurii, Kraju Przymorskim. Rosnie zwykle pojedynczo, rzadziej — niewielkimi koloniami, w miejscach wilgotnych, ukrytych, na stromych południowo-wschodnich lub południowo-zachodnich skłaniach, w lasach liściastych. Na powierzchni korzenia wyraźnie zaznaczają się wąskie pierście-

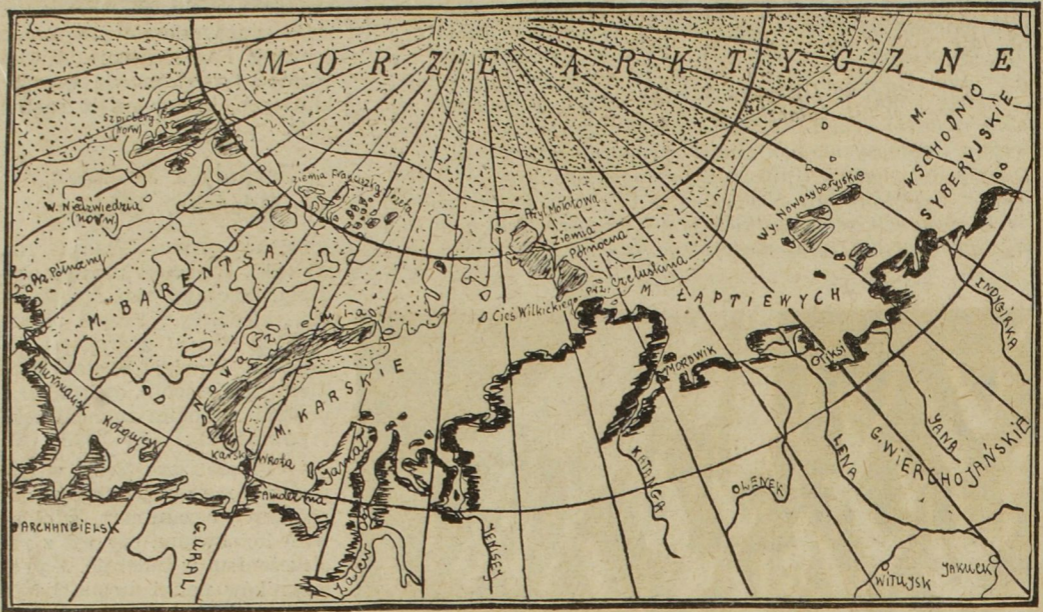
nie; im jest ich więcej i im są wyraźniejsze, tym większa jest wartość korzenia. Przeciętna waga korzenia wynosi 20 — 25 g., ale zdarzają się korzenie ważące ponad 200 g. Dawniej handlarze uczynili zen-szen przedmiotem spekulacji; cena jednego korzenia dochodziła do 3.000 rb. Wobec szybkiego zanikania korzenia wskutek intensywnej poszukiwań zaczęto zakładać plantacje, których liczba i miejsce były dawniej trzymane w tajemnicy. Obecnie zen-szen na terenie ZSRR znajduje się pod ochroną oraz czynione są próby aklimatyzacji jego w innych rejonach, m. in. na Kaukazie i w Karpatach.

Badania naukowe wykazały, że korzeń zen-szenia istotnie posiada cenne właściwości lecznicze; znacznie zwiększa zdolność do pracy, posiada silne działanie pobudzające nie wywołując ujemnych reakcji organizmu, zwiększa wrażliwość oka i t. d. Dalsze badania sprawią niewątpliwie, że rzadki ongiś i zagadkowy środek leczniczy stanie się dostępnym dla wszystkich i szeroko stosowanym w medycynie.

DOKŁADNIE 190 lat temu w jednej z dyskusji o dziedzinie geograficznej Akademii Nauk w Petersburgu wystąpił z interesującą hipotezą Michaił Lomonosow. Opierając się na danych, zebranych w czasach młodości od znanych rybaków, wyraził przypuszczenie, że Morze Barentsa jest od półnoocy zamknięte lądem lub archipelagiem, położonym jeszcze dalej na północ niż Spiczberg. Dostojni członkowie Akademii z uwagi na „niepoważne” źródło informacji Lomonosow przeszedł do porządku dziennego nad hipotezą znakomitego uczonego.

Przeszło sto lat później niektórzy geografowie rosyjscy doszli do wniosku, że przypuszczenie Lomonosowa wydaje się bardzo prawdopodobne... Słynny podróżnik P. A. Kropotkin podjął się nawet zorganizowania wyprawy polarnej w celu odkrycia wysp, które — jego zdaniem — istnieją na pewno w pobliżu Spiczbergu. W roku 1870 Kropot-

kin przystąpił do zbiórki środków finansowych dla projektowanej wyprawy. Rząd carski zaproponował mu śmiesznie małe sumy, a ruble od prywatnych protektorów wpływały bardzo skąpo. Nic więc dziwnego, że wyprawa ta nigdy nie doszła do skutku.



kin przystąpił do zbiórki środków finansowych dla projektowanej wyprawy. Rząd carski zaproponował mu śmiesznie małe sumy, a ruble od prywatnych protektorów wpływały bardzo skąpo. Nic więc dziwnego, że wyprawa ta nigdy nie doszła do skutku.

„PIEKNA ALPEJSKA KRAINA”

31 sierpnia 1873 roku uczestnicy wyprawy ujrzeni przez rzędną mgłę zarysy nieznanych wysp. Kierownik wyprawy, Julius Paier, tak zanotował moment odkrycia:

„Było około południa; staliśmy oparci o burtę i wpatrywaliśmy się w obłoki mgły, przez które zrzadka przebiegał się promień słońca. Nagle zauważyliśmy pomiędzy obłokami daleko na północnym zachodzie zarysy skalistych gór. Po kilku minutach rozpostarła się przed naszymi oczami zalana promieniami słońca piękna alpejska kraina”.

Wyprawa przebywała już przeszło rok w milczącej lodowej pustyni i dlatego można zrozumieć wzruszenie jej uczestników na widok skrawka lądu. Wyspy, nazwane przez odkrywców „Ziemia Franciszka Józefa”, nie przypominały bowiem niczym „pięknej alpejskiej krainy”. Archipelag składa się z kilkuset skalistych wysp, przeważnie bazaltowych, pokrytych niemal całkowicie lodem. Tylko latem na południowych zboczach pojawiają się gdzienniędziej mchy i niewysokie trawy. Noc polarna trwa tu przeszło cztery miesiące. Cisze mroźnego pustkowia przerywa szum wiatru, trzask kruszących się lodów, a latem — niekiedy krzyk polarnej mewy.

Przez przeszło pół wieku od chwili odkrycia Ziemia Franciszka Józefa pozostawała bezludna. W roku 1929 w Zatoce Cichej, osłoniętej od wicherów masywem skalnym Rubini-Rok, ludzie radzieccy zbudowali najdalej na całym świecie na północ wysunięte stałe obserwatorium geofizyczne. Później niejednokrotnie zakładano na archipelagu (np. na Wyspie Rudolfa) bazy wypraw, badających tzw. Centralny Basen Polarny — najbliższe okolice bieguna.

NIEZNANE WYSPI

Zupełnie odmienne są dzieje odkrycia drugiego archipelagu dalekiej północy — Ziemi Północnej. Jeśli w wypadku Ziemi Franciszka Józefa wcz-

niej przewidywano jej istnienie, a dopiero później ją odkryto — to Ziemi Północna najpierw odkryto, a później zwatpiono w jej istnienie.

Jest jeszcze druga istotna różnica: Ziemię Franciszka Józefa odkryto w latach, kiedy mnożyły się odkrycia geograficzne w wielu okolicach naszej ziemi, kiedy geografowie przypuszczali wielki szturn na białe plamy na mapach. Odkrycie Ziemi Północnej nastąpiło w okresie, kiedy cały glob był już w zasadzie znany, oba bieguny zdobyte — i dlatego może być uważane za jedno z największych odkryć geograficznych naszego stulecia.

Jak nastąpiło odkrycie?

Latem roku 1913 Ekspedycja Hydrograficzna Oceanu Lodowatego (tak brzmiała nazwa rosyjskiej wyprawy) usiłowała drogą morską przedostać się do Morza Laptiewych na Morze Karskie. 3 września wyprawa natrafiła na kilka wielkich wysp, nieznanych dotąd nikomu. Nadejście nocy polarnej uniemożliwiło zbadaenie archipelagu — ograniczono się do sporządzenia przybliżonej mapy wschodniego brzegu wysp.

Odkrycie to wywołało sensację w świecie naukowym. Archipelag został odkryty w mało dostępnym, ale badanym już rejonie Arktyki. W roku 1878 był tu już Nordenskjöld, w roku 1893 dryfował tu Nansen, w roku 1901 przechodził tu Toll. Nikt z nich nie natrafił na żaden ślad ziemi. Skąd więc ten archipelag?

W roku 1914 ta sama ekspedycja natknęła się na archipelag powtórnie. Udało się nawet nakreślić zarys południowych brzegów najważniejszych wysp archipelagu. Dalsze badania przetrwała pierwsza wojna światowa.

ISTNIEJE, CZY NIE ISTNIEJE?

Przez kilka pierwszych lat po wojnie problem Ziemi Północnej był tylko tematem teoretycznych dyskusji i dociekań. Z czasem jednak zainteresowanie zagadkowym archipelagiem wzrosło. Szczególnie usilnie zajęto się nim w roku 1928, kiedy zaprojektowane zostały w trzech państwach wy-

prawy na Ziemi Północnej: w Niemczech Brunns przygotowywał wyprawę lotniczą, która nie doszła do skutku; Amerykanin Barthelet usiłował dotrzeć do archipelagu statkiem z Alaski, co mu się nie udało; wreszcie Włoch Nobile spróbował dotrzeć do Ziemi Północnej drogą powietrzną ze Spiczbergu. Wyprawa ta zakończyła się katastrofą.

Odtąd coraz częściej poczęły się w prasie pojawiać przypuszczenia, że Ziemia Północna w rzeczywistości nie istnieje. Ostatecznym wyjaśnieniem tego problemu zajęli się geografowie radzieccy.

W roku 1930 została zorganizowana ekspedycja polarna, która w lipcu tegoż roku wypłynęła na łamaczu lodów „Georgi Siedow”. Ekspedycja była liczebnie szczupła, ale w ciągu dwu lat dokonała pracy o ogromnym znaczeniu naukowym.

„Georgi Siedow” z powodu nagromadzenia potężnych pól lodowych nie mógł dotrzeć do samego archipelagu, wysadził więc ekspedycję na niewielkiej skalistej wyspce w odległości niespełna 100 km. od Ziemi Północnej. Wysępka ta, nazwana Domowa, stała się bazą wyprawy. W ciągu polarnej zimy uczestnicy ekspedycji dr. Uszakov przetrucili zapasy na Ziemi Północnej i początkiem lata 1931 roku rozpoczęli marsze. Pierwszy przemarś długości 701 km trwał 38 dni i umożliwił zbadaenie północnej części archipelagu. W drugim, 51-dniowym przemarśu ekspedycja przeszła 640 km i zbadała część centralną. Wreszcie po zimowej przerwie, a więc już w roku 1932, nastąpiła trzecia wyprawa, trwająca 45 dni. Uczestnicy jej przeszli 1.119 km. w południowej części archipelagu.

W sierpniu roku 1932 przybył po uczestników wyprawy łamacz lodów „Sibirakow”, który zabrał ich na „Wielką Ziemię”.

Wyprawa zbadała dokładnie cały archipelag. Ma on obszar 37.000 km kw. i składa się — obok wielu drobnych — z czterech dużych wysp, którym nadano nazwy: Rewolucji Październikowej, Bolszewik, Komsomolec, Pionier. Określona została struktura geologiczna Ziemi Północnej, jej klimat, flora i fauna. Zebrano cenne dane o prądach morskich i ruchu pól lodowych, które zostały później uwzględnione w opracowaniu nawigacji po Północnej Drodze Morskiej.

PRZEMYSŁOWCY AUSTRIACCY ZA ROZSZERZENIEM STOSUNKÓW HANDLOWYCH ZE WSCHEDEM

„Ziennik „Oesterreichische Volksstimme” opublikował oświadczenie przewodniczącego Komitetu Eksportowego „Zjednoczenia Przemysłowców Austriackich” Wilhelma, w którym wypowiada się za rozszerzeniem wymiany handlowej ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Podkreśla on w swym oświadczeniu, że „przywrociecien wiedzy ekonomicznych z krajami Wschodu byłoby krokiem w kierunku wzmocnienia gospodarki austriackiej. Ożywienie handlu ze Wschodem stało się w chwili obecnej jednym z palących zadań”.

Przed 34 laty Władysław Reymont oskarżał Watykan

KTO DA WIĘCEJ?

Z E sprawozdania z procesu biskupa Czesława Kaczmarka wielu ludzom wyrły się w pamięć zeznania świadka Szelhausa. Szelhaus, adwokat najwyższego sądu watykańskiego („Roty Papięskiej”), opowiadał, jak to w r. 1927 Ignacy Paderewski zabiegł w Rzymie o wzmocnienie polskiej opieki duszpasterskiej nad oszatkami Wychodźstwa w Stanach Zjednoczonych, i jak wówczas mianowano biskupem Polonii Amerykańskiej księdza niemieckiego, pralata Bona, b. arcybiskup Chicago, również Niemiec, kardynał Mundelein przelicytował Paderewskiego: złożył na ręce papieża ofiarę 2.200.000 dolarów, podczas gdy Paderewski przyzwoił tylko 100.000 dolarów...

Kardynał Mundelein? To nazwisko nie jest dla nas absolutnie nowością. Właśnie w tym roku w polskiej prasie pojawiło się w Polsce pod piórem nie było kogo, lecz laureata nagrody Nobla, autora „Chłopów” — Władysława St. Reymonta. Reymont podróżował sporo po Ameryce i wrzenia stamtąd utrwał w formie dziennikarskiej na łamach endeckiej „Gazety Warszawskiej”, zamieszczając 24/15 grudnia 1919 r. artykuł „Amerykanizacja ludu polskiego przez wyższą hierarchię kościelną w Ameryce: Pod adresem Rządu Polskiego i Episkopatu”.

T AK oto pisał Władysław St. Reymont przed 35 laty: „Dozdo do tego, że w archidiecezji chicagowskiej arcybiskup Mundelein osmielił się zabronić śpiewania po kościołach polskich tak drogi ludowi polskiemu

pieśni, jak „Boże coś Polsko” i „Serdeczna Matko”. Z tej samej racji sprzeciwia się ta niemiecko-irlandzka hierarchia nominacji biskupów polskich, aby nie ze swej władzy nie uronić, a amerykańzacji Polaków i polską wiązność tym łatwiej zagarnąć. Wielkie są cierpienia ludu polskiego gdy okazie się, że parafia ze względu na wielką liczbę wierznych i swoją rozległość musi być podzielona. Irlandzcy biskupi, a szczególnie arcybiskupi niemieckiego pochodzenia, nadzwyczaj popierają takie rozdziały, gdyż idzie im o to, aby nadwyżkę dusz polskich przyłączyć do irlandzkiej i niemieckiej parafii, gdzieby się przedzie zamerykanizowały. I nie wahają się podjąć się przeprowadzenia tych spraw z pruską bezwzględnością... Wyższy kler nie patrzy z miłością, lecz z wielką niechęcią na pobożność ludu polskiego”.

Reymont pisze dalej, iż niższy kler związany z polskością jest prześladowany przez biskupów, a wszelki przejaw ruchu narodowego jest tłumiony przez kościelną hierarchię.

Obrzymi majątek ludu polskiego: domy, kościoły i szkoły wartości przeszło 350 milionów dolarów, są zapisane jako własność biskupów, a Polacy nie mają tam żadnego znaczenia i wpływu.

„Więc nie co innego widać w tej akcji przeciwko Polakom biskupów irlandzko-niemieckich, jak jedno niedną chęć przydobania się rządowi w celu zdobycia silniejszej pozycji. To są powody, dla których chcieli wynarodwić lud polski przez zabranie im polskich szkół parafialnych i polskich katolickich urzędzeń”.

„Delegat papieski w Waszyngtonie zupełnie nie dba o Polaków, ich żądania lekceważy. Jemu nie zależy, aby Polaków utrzymać przy wierze w Kościele, ale aby jego utrwalił potęgę i wszechwładzę biskupów amerykańskich... Polacy odczuwają lekceważenie i rozmyślną zniewagę ze strony Rzymu i amerykańskiej hierarchii... Polacy katolicy, a także księża polscy tak się tutaj czują — poniewierani, obdarcy z prawa, ignorowani i prześladowani — jak Polacy pod Prusami z czasów praw majowych... T lud polski w Ameryce dobrze widzi i rozumie, jako Rzym nie tylko praw jego nie broni, ale przeciwnie, za pośrednictwem biskupów, arcybiskupów i legatów wręcz na wymordowanie i zagładę najgorszym wrogiem oddaje... Wobec tego trzeba, aby cała Polska dowiedziała się, jak ha-

niebnie i podstępnie Rzym i jego hierarchia postępuje z ludem polskim w Stanach Zjednoczonych. Trzeba więc, aby rząd polski wiedział w szczególności, jako Rzym bez wszelkiego porozumienia się z obywatelstwem polskim narzuca im Niemcom biskupów, którzy się już zabrał do wydzierania Polakom za ich własne pieniądze zbudowanych kościołów”.

P RZED 35 laty Reymont, wierzący katolik, nie występował — rzecz jasna — przeciwko religii i Kościołowi, lecz gromił ideologię, nadzwyczaj popierając takie rozdziały, gdyż idzie im o to, aby nadwyżkę dusz polskich przyłączyć do irlandzkiej i niemieckiej parafii, gdzieby się przedzie zamerykanizowały. I nie wahają się podjąć się przeprowadzenia tych spraw z pruską bezwzględnością... Wyższy kler nie patrzy z miłością, lecz z wielką niechęcią na pobożność ludu polskiego”.

Reymont pisze dalej, iż niższy kler związany z polskością jest prześladowany przez biskupów, a wszelki przejaw ruchu narodowego jest tłumiony przez kościelną hierarchię.

Obrzymi majątek ludu polskiego: domy, kościoły i szkoły wartości przeszło 350 milionów dolarów, są zapisane jako własność biskupów, a Polacy nie mają tam żadnego znaczenia i wpływu.

„Więc nie co innego widać w tej akcji przeciwko Polakom biskupów irlandzko-niemieckich, jak jedno niedną chęć przydobania się rządowi w celu zdobycia silniejszej pozycji. To są powody, dla których chcieli wynarodwić lud polski przez zabranie im polskich szkół parafialnych i polskich katolickich urzędzeń”.

„Delegat papieski w Waszyngtonie zupełnie nie dba o Polaków, ich żądania lekceważy. Jemu nie zależy, aby Polaków utrzymać przy wierze w Kościele, ale aby jego utrwalił potęgę i wszechwładzę biskupów amerykańskich... Polacy odczuwają lekceważenie i rozmyślną zniewagę ze strony Rzymu i amerykańskiej hierarchii... Polacy katolicy, a także księża polscy tak się tutaj czują — poniewierani, obdarcy z prawa, ignorowani i prześladowani — jak Polacy pod Prusami z czasów praw majowych... T lud polski w Ameryce dobrze widzi i rozumie, jako Rzym nie tylko praw jego nie broni, ale przeciwnie, za pośrednictwem biskupów, arcybiskupów i legatów wręcz na wymordowanie i zagładę najgorszym wrogiem oddaje... Wobec tego trzeba, aby cała Polska dowiedziała się, jak ha-



Ogród zoologiczny w Antwerpii (Belgia) jest jedynym w Europie, posiadającym parę nosorożców-dziwołagów, których rasa prawie zanikła w naszych czasach. Najstarsze osobniki mogą być widzieli w ten i ten przedni róg ma często przeszło 1 metr długości. Pochodzący z Keni (Aryka) Paweł i Chloë, które widzimy na zdjęciu wystają właśnie z okresu dzieciństwa.

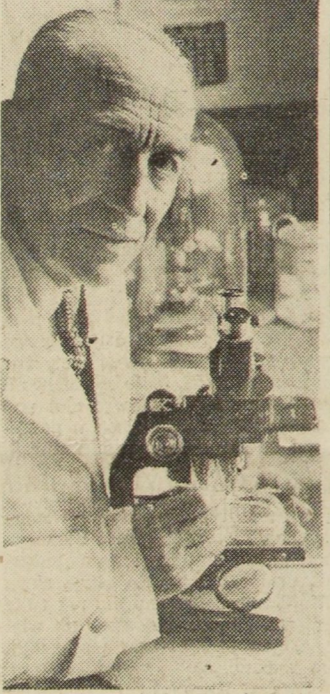
Zagadka skamieniałej żywicy

K TOŻ z nas nie zna bursztynu, którego znaczne ilości wyrzucą Bałtyk. Jakież piękne ozdoby wyrabiają z niego polscy fachowcy, od przezroczystych miodowo - złocistych kuleczek korali do znacznie ciemniejszych; pokrapianych w środku różnymi plamkami, jakby zanieczyszczeniami. Wroby bursztynowe cieszą się w Polsce i zagranicą zasłużonym uznaniem. Mało kto jednak wie, że po dokładniejszym obejrzeniu te plamki dają się nieraz rozpoznać jako drobne listki roślin, lub małe owady. Bywają okazy bursztynu, w których jasno - żółtej masie nawet gołym okiem widać dobrze zachowanego motyla, zuczka czy łobny kwiatek. Zewnętrznie bursztyn wydaje się kamieniem. Jest twardy i nie rozpuszcza się w wodzie. Lecz w jaki sposób mogły się do kamienia dostać motyle czy zuczki? Przez długie lata pozostawało to tajemnicą. W końcu jednak wykryto, że bursztyn to nie kamień, ale zakrzepła i skamieniała żywica. Tak, żywica, tylko że pochodzi ona nie z obecnie żyjących, ale z pradawnych, wymarłych już drzew szpikowych, jakie rosły na naszej ziemi przed kilkudziesięciami milionami lat. Nieraz wichry i burze łamały gałęzie tych drzew, powodując wydzielenie się ze zranionych miejsc żywicy. Do sklejającej wzdłuż pni

lepiej masy przyklepały się żyjące podówczas różne owady, liście, szyszki itd. Badania wykazały że te utrwalone w skamieniałej żywicy części roślin czy zwierząt należą do istot o innych kształtach i budowie, niż te, które dziś widzimy wokół siebie. Są one niejako pamiątką po organizmach, jakie żyły wiele milionów lat przed nami. Tamtych - istot dziś już nie ma, ale z nich rozwinęły się inne drzewa i inne owady — te, które żyją dzisiaj. W ciągu tych milionów lat na powierzchni naszej kuli ziemskiej zachodziły poważne zmiany. W jednych miejscach ląd się obniżał, w innych powstawały góry, znów - gdzie indziej morze zalewało lądy, a potem znów dno morskie podnosiło się. W ten sposób właśnie nasze drzewa wraz z naciekami żywicznymi znalazły się w głębi ziemi. Bez dostępu powietrza żywica stopniowo twardniała, zmieniała swą wewnętrzną budowę, przekształcała się w bursztyn. Dziś fale morskie wyrzucają na brzeg większe i mniejsze jasnozieliste bursztyny — trwałe pomniki ubiegłych dziejów życia na ziemi.

WZRASTA KONKURENCJA HANDLOWA MIĘDZY ANGLIĄ I JAPONIĄ

„Ziennik „New York Times” donosi z Tokio, że wśród przebiegających tam kupców angielskich panuje poważne zaniepokojenie z powodu wzmagającej się konkurencji japońskiej. Kupcy angielscy — pisze dziennik — twierdzą, że „wznowiła się stara bitwa przeciwko tańszym towarom japońskim”.



Przed kilku dniami 300 osobistości ze świata nauki święcili 50-lecie pracy p. Louis Fage, profesora Muzeum Narodowego Nauk przyrodniczych i Instytutu Oceanograficznego w Paryżu. Na zdjęciu: Prof. Louis Fage w swym laboratorium. (Photo ADP)

Już od dłuższego czasu przedstawiciele firm angielskich przebywający w Japonii wysyłają do Anglii alarmujące wiadomości, podkreślając ofensywę kapitału japońskiego na tradycyjne rynki angielskie na Środkowym Wschodzie.

Koncerny angielskie z każdym dniem coraz silniej odczuwają wzmocnienie konkurencji japońskiej w tej części świata, a przede wszystkim konkurencji japońskich thanin hałmianych, wyrobów ceramicznych oraz aparatów i mechanizmów. Wskazując na konkurencję eksport angielski w tym rejonie — mniejszy niż w ciągu pierwszych sześciu miesięcy br. o 370 mil. now. dolarów.

KRYTYCZNE DNI SIERPNI 1939 (5)

W REZULTACIE wytworzonej sytuacji w końcu sierpnia 1939 roku, wobec załamania się wszystkich prób stworzenia zbiorowego bezpieczeństwa rząd radziecki stanął wobec alternatywy: albo — przyjąć celem samobrony zaproponowany przez Niemcy pakt o nieagresji i zyskać w ten sposób na czasie, by móc lepiej przygotować się do odparcia hitlerowskiej napaści w przyszłości; albo odrzucić niemiecką propozycję zawarcia paktu i uławić w ten sposób organizatorem wyprawy antyradzieckiej włączenie Zw. Radzieckiego w natychmiastową wojnę z Niemcami hitlerowskimi.

Czyż można się dziwić, że ZSRR wybrał alternatywę pierwszą, zawarł pakt o nieagresji z Niemcami w momencie, kiedy już nie było cienia wątpli-

wości co do antyradzieckich intencji mocarstw zachodnich? Ta decyzja była mądrym posunięciem dyplomacji radzieckiej. Za decydowała ona między innymi o zwycięstwie w przyszłości Związku Radzieckiego nad hitlerowskim. Okazała się ona w całej mierze dalekowszycana już podczas najazdu Hitlera na Polskę.

Kiedy 17 września Armia Radziecka wkroczyła do zachodniej Białorusi i zachodniej Ukrainy dokonując aktu sprawiedliwości dziejowej wobec narodu białoruskiego i ukraińskiego, opór wojsk polskich był już złamany przez hitlerowską machinę wojenną, a aparat państwowy rozpadł się jak „domek z kart”. Nawet dyplomatyczny korespondent „Timesa” przyznał, że „w chwili gdy Radziecka Armia wkroczyła na obszar

Polski, opór stawiany Niemcom, z wyjątkiem kilku nielicznych punktów, zanikł, lub był w trakcie likwidacji”. W książce zatytułowanej „Ziemia wojna”, znany angielski publicysta Pritt pisze, co następuje: „Armia Radziecka przekroczyła granicę w jednym dopuszczalnym czasie, nie szkodząc już interesom pokonanej Polski i równocześnie krzyżując plany niemieckie”. Tak więc wkroczenie Armii Radzieckiej było bez jakiegokolwiek wpływu na przesądzone już losy kampanii wrześniowej.

Wobec załamania się wszystkich prób stworzenia zbiorowego bezpieczeństwa

Ale wkroczenie Armii Radzieckiej miało znamienny wpływ, jeżeli chodzi o dalsze losy wojny.

Posłuchajmy, co o wkroczeniu Armii Radzieckiej na terytorium przedwrześniowej Polski powiedział przez radio dnia 1 października 1939 r. Churchill, którego trudno pośadzić o sympatie do ZSRR: „To, że armie rosyjskie musiały stanąć na tej linii, było oczywiście i niebędne dla bezpieczeństwa Rosji wobec hitlerowskiego zagrożenia”. Pierwszy więc opór przewidywanego ataku hord hitlerowskich mogła Armia Radziecka stawiać na linii wysuniętej paręset kilometrów bardziej na zachód. A z górą rok uzyskanego pokoju, dzięki paktowi nieagresji, mógł Kraj Rad wykorzystać dla intensywnego przygotowania się do obrony. Zadecydowało to niewątpliwie o szybkim zwycięstwie nad faszysmem, o ostatecznym wyzwoleniu naro-

B. TROJANOWSKI

ej, gdyby burżuazyjne rządy przyjęły radzieckie propozycje zorganizowania zbiorowego bezpieczeństwa, gdyby klika sanacyjna nie była się zaprzedała wrogiom Polski.

Jest wielką zasługą ZSRR, że nie dał się zastraszyc i zaszantażować kłopotami ówczesnych rządów Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i Polski, że kiedy nie mogło dojść z winy tych państw do paktu bezpieczeństwa przeciwko hitlerowskiej agresji. Kraj Socjalizm nie zawahał się podjąć kroku, który przygotował podstawę do przyszłego pogromu faszystowskich wojsk. Po latach krwawych zmaganiach przyniosła Polsce wolność. I za to jesteśmy wdzięczni naszemu wielkiemu przyjacielowi.

Koniec

Z Polski i z krajów Demokracji Ludowej

Z ŻYCIA REEMIGRANTÓW W POLSCE

Powrót na ziemię ojców

(KORRESPONDENCJA Z POLSKI)

GDY po wiekach niewoli Ziemia Zachodnie powróciła do Polski, gdy wyruszyli na nie fale osiedleńców — spadkobierców i potomków Bolesławowców wojów, znalazły się między nimi także rodziny, które powróciły do Ojczyzny z kilkusetletniej, a nawet kilkudziesięcioletniej tułaczki po świecie.

Jedną z nich jest rodzina Franciszka Zajacza, reemigranta z Francji. — Choć pochodzą z innej dzielnicy kraju i ty matka także — powiedział on do żony i synów w 1946 roku, zaraz po powrocie do Polski — to za swój święty obowiązek uważam pracę nad odbudową zniszczonych Ziemi Zachodnich, nad ich zaludnieniem. Jedziemy tam. Poprosimy Rząd, aby pozwolił nam się tam osiedlić...

Tak rodzina Zajaków — ojciec, matka i dwóch dorodnych chłopaków: 26-letni Rajmund i 21-letni Zdzisław — osiadła we Wrocławiu, w grodzie, w którym jeszcze dziś znajdziesz resztki murów obronnych wzniesionych przez Piastów Śląskich. Ale wracając do rodziny Zajaków. A raczej pójdźmy do nich, pojedźmy tramwajem do ostatniego przystanku osiedla Grabiszyn, najrzeczniej do ich jednorodzinnej domku i popatrzmy, jak dziś wygląda ich życie.

WSRÓD ZDROWEJ ZIELENI

Choć nie mamy jeszcze w rodzinie małych dzieci (a powiem w tajemnicy przed synem, że na to się wkrótce zamyśli, że na jedną z dziewcząt, uroczą Halinkę Zurek, córkę sąsiada, która na jego załoty nie pozostaje obojętna), rozpoczęła w ogrodzie opowiadanie pani Stanisława Zajaczka, która pod nieobecność męża honory głowy domu — to jednak bardzo ucieszyła się z tego, że mieszkanie otrzymała w przedmieściu, w dzielnicy — ogrodzie. Bawili się zdrowie męża, a nawet i moje, nie było nadzwyczajne po powrocie do Polski. Wypracował się człek i sił za dużo nie miał. A wiadomo — zieleń przynosi zdrowie.

I zeczywiście: w którą stronę się spojrzeć przez okno, w jakimkolwiek kierunku by czołwiek nie poszedł, wszędzie, w

granicach półgodzinnego spaceru, znajdziesz domy w zieleni, parki, ogródki działkowe, łąki... A wszystko to jest starannie, pięknie utrzymane... W ogródku Zajaków podziwiać można piękne, dojrzałe jabłka, ciemniejące jersy, złociste i fioletowe astry i inne kwiaty jesienne.

Ogródek, choć niezbyt wielki, jednak przynosi nam wiele radości — uzupełnia obserwacje pani Stanisława. — Po obiedzie zwykle wychodzimy do altanki na gazetę, no i oczywiście kawę...

CHOC MNIEJ, ALE WYSTARCZA

Czego mniej? No bo jak wystarcza, to pewnie mniej pieniędzy — ktoś z was powie.

Ale nie — moi mili. Pomyliście się. Bo mniej, to znaczy, że we Francji, w Tour (dep. Loary) pracowali wszyscy: i ojciec, i matka, i obaj chłopcy. A dziś choć liczba pracujących zmalała o matkę i Zdzisława, który się uczy, to jednak rodzinie Zajaków powodzi się zupełnie dobrze.

Nie jesteśmy bogaczami, to prawda — mówi pani Stanisława. — Ale zawsze z tych dwóch i pół tysiąca złotych, jakie dostaje od męża i Rajmunda, zostawiam coś na wydatki, na kupno jakiegś poważniejszego sprzętu...

A powiem wam w sekrecie — szepnął cicho Rajmund — że nie wszystkie forsę oddaje staruszce... Przecież na wiosnę, na Wielkanoc, będzie wesele... A ja chce jeszcze kupić motor. — Ej, Rajmundzie! Czyż nie lepiej wózek? — rozległ się niespodziewanie blisko głos meżczyzny.

Ojciec! Serwis! — zawołał zmieszany Rajmund.

DO TYCH CO POZOSTALI WE FRANCJI...

No, no — uspokoił syna pan Franciszek — nie matce nie powiem... Meżczyźni weszli do mieszkania. Nim usiądą do obiadu,

opowiedzą, jakie to ich życie było.

— Żona pochodzi z chłopów, tak jak i ja. Tyle, że ona z krakowskiego, a ja z rzeszowskiego. Oczywiście to nie miało przed wojną znaczenia: i w tym i w tamtym województwie chłop, który nie posiadał przynajmniej 6 hektarów, bide klepał... A my dostaliśmy od swych rodziców pół morgi pod zabudowę, bo ja niby miałem pracować na kolei. Niestety — pracy nie dostałem. Obijał się człowiek do tu, do tam, a roboty nie było. Tak w roku 1924, gdy już nie można było wytrzymać — zimą odmroziłem do ran nogi stojąc w kolejce po robotę — gdy do tego szalała inflacja, powiedzieliśmy sobie: raz kozie śmierć. I wyjechaliśmy.

Pominał kilka rzeczy w swym opowiadaniu Franciszek Zajaczka. Nie powiedział, że często jego całodzienne pożywienie stanowiła miska nieokraszonych ziemniaków...

W Tour żyło się nam dobrze. No, nie tak, jak dziś, ale zupełnie dobrze. Toteż przed wojną nie myśleliśmy wcale o powrocie. O tym zaczęliśmy dopiero myśleć pod koniec wojny, kiedy to zaczęły do nas docierać słuchy, że zmieni się władza i życie w Polsce. No i przyjechaliśmy. A dlaczego na Ziemię Zachodnią, na które dziś lakomicznie zerka Adenauer, to już wiecie...

Do kogo się zwraca pan Franciszek? Oczywiście do znajomych, którzy zostali we Francji: do Stanisława Pankowiaka, do Jana Bojdy i do

innych. Korzystając z okazji pozdrawia ich serdecznie.

W słonecznym wrześniowym dniu przyjemnie jest usiąść w ogrodzie i porozmawiać. Ale dziś — pan Franciszek rozkłada ręce:

— Niestety, idziemy do teatru — mówi z żalem. A po chwili dodaje: — Zawsze w czwartki wybieramy się do miasta. Do teatru, albo do cyrku, a później na kawę. Dla

czego nie częściej? A co to, czy my jesteśmy miedzuchami? — burza się. — Wolimy nasz ogródek i działkę...

Wychodzę razem z rodziną Zajaków: z dzielnicy technologicznej — Rajmundem, magazynierem — Franciszkiem i nie mniej od nich dzielna matka, Stanisława, która nareszcie może prowadzić jedynie swój dom...

Bolesław Deczyński

CORAZ WIĘCEJ SZKOŁ WPROWADZA NOWOCZESNE METODY NAUCZANIA

W walce o kształtowanie podstaw naukowego poglądu na świat u młodzieży szkolnej a tym samym o lepsze wyniki nauczania, coraz więcej szkół w Polsce wprowadza zasady pogładowości. Jak wykazuje odbywająca się obecnie, w Sulejówku pod Warszawą, konferencja aktywnych wojewódzkich ośrodków doskonalenia kadry oświatowej, poważniejsze osiągnięcia w tym zakresie uzyskano w nauczaniu biologii.

Coraz więcej szkół wyposaża się w akwaria i terraria, a w urządzonych przez nauczycieli przy-

pomocy uczniów „kacikach” żywej przyrody przygotowuje się rośliny do pokazów w czasie lekcji itp.

W większych szkołach zamiast kącików przyrody urządziła się duże klasy - pracownie, wyposażone w nowoczesne pomoce naukowe i różne preparaty umożliwiające zastosowanie metody pogładowej w nauczaniu. Np. w liceum pedagogicznym TPD w Zdunskiej Woli, woj. łódzkiej, wszystkie lekcje biologii odbywają się w takim pięknie wyposażonym gabinecie. Większość pomocy naukowych wykonują tam we własnym zakresie nauczyciele i uczniowie. Przygotowują oni również wspólne preparaty potrzebne do pogładowego przeobrażenia materiału naukowego.

Coraz więcej szkół organizuje działki przyszłokole, na których uczniowie pod kierunkiem nauczycieli uprawiają mało znane rośliny użytkowe, poznając w ten sposób gruntownie procesy wegetacyjne. W woj. bielskotockim np. utworzono już 500 szkolnych ogrodników doświadczalnych.

Przodujący nauczyciele wykorzystują również doświadczenia prowadzone na działkach szkolnych w uświadczeniu wiedzy rolniczej wśród ludności wiejskiej.

Za przykładem przodujących nauczycieli metoda pogładowa w nauczaniu biologii wprowadzana jest przez nauczycielstwo w wielu szkołach. W szkołach tych poprawiają się znacznie wyniki nauczania.

Na statku szkolnym «Henryk Rutkowski»



W Technikum Rybołówstwa Moskiewskiego w Gdyni szkołą się przyszłe kadry rybołówstwa morskigo w Gryni szkołą się przyrzedochodzą szkolenie praktyczne na statku szkolnym „Henryk Rutkowski”. Po ukończeniu Technikum i rocznej praktyce na trawlerach i kutrach rybackich absolwenci mają możność awansu do stopnia kapitana trawlera rybackiego. Na zdjęciu: Nauka rozwijania żagli na statku szkolnym „Henryk Rutkowski”.

Barkasy wychodzą na połów

Słońce już zachodziło, gdy pierwszy barkas z niewidocznym prawie w mroku żaglem, wypływał z portu. Za nim wysunęły się pozostałe łodzie, spółdzielcze i prywatne. Kąty Rybackie opustoszały.

Kąty Rybackie to zaciszny, spokojny, niewielki port na północno-zachodnim brzegu Mierzei Wiślanej. Jest tu zaledwie kilkadziesiąt domków, gospoda, ośrodek „Orbis”, piękny sosnowy las i po drugiej stronie Mierzei białopiaszczysta plaża nad Bałtykiem.

To wszystko. Ale ryb tu nie brakuje: sandacz, leszcz, szczupak, no i przede wszystkim węgorz, którego łowi się nocą. Właśnie barkasy wyjechały na połów węgorza.

Podczas połowu barkasy idą parami. Na barkasach, dowodzonych przez szypra Pekała, sieć gotowa jest już do zarzucenia, ale łowisko znajduje się jeszcze daleko, można więc porozmawiać. Wiatr jest słaby i choć dmie w ogromne, prostokątne żagle, szerokokodzie łodzie z trudem rozrywają wodę. Cóż to za archaiczne łodzie! Nigdzie na całym wybrzeżu takich łodzi się nie spotyka.

To osobliwość Zalewu Wiślanego i żagle jedne z najdawniejszych. Podobno takie łodzie pływają jeszcze tylko po Nilu...

Pekała uśmiecha się w taki jakiś dziwny sposób, jakby dumny był z tych starożytności.

Ale rybacy zbliżyli się już do łowiska. Barkasy szły, teraz tuż obok siebie, zacepione burtami. Sieć z pluskiem wypadła za rufę, najpierw worek matni, później dwa długie ramiona. Łodzie rozłączają się i pod ostrym kątem odpływają od siebie. Rozpoczyna się najważniejsza czynność połowu: tratowanie.

Sieć zagarnia dużą przestrzeń wody i ryba wiele musi mieć szczęścia, aby uniknąć matni. Po czterdziestu minutach wyciąga się ją z wody. Idzie ciężko, widać worek pełen ryby. Mokra, ciężka sieć wysylizuje się z rąk i trzeba bardzo uważać, aby jej nie poplątać. W końcu przecie widać, co złowiono: około 500 kg różnej ryby trzepocze się u nóg rybaków, przeważa węgorz.

Sieć znów wędruje do wody i barkasy, jak poprzednio, rozchodzą się pod ostrym kątem. Tak aż do świtu, kiedy nagle prostokątne żagle barkasów ostro odetną się od jaśniejącej przestrzeni nieba.

Port budzi się do życia. Jest tu nieco ruchu tylko wieczorem, gdy rybacy udają się na połów i gdy z niego wracają. Patrząc jak łodzie sprawnie manewrują trudno uwierzyć, że i rybacy i ludność, która patrzy na nich z nadbrzeża, pochodzi przynajmniej z tej części i zajmowała się kiedyś rolnictwem. Pekała jest Wołynakiem, w czasie wojny służył w Ludowym Wojsku Polskim, po demobilizacji osiadł w Kątach Rybackich i zaczął uczyć się nowego zawodu. Dziś jest już szyprem przodującej żalugi rybackiej, która wykona plan roczny przynajmniej w 200 proc.

Sezon rybacki jest tu długi. Przerwy go jedynie lód na Wiśle i gdy tylko spłynie kra, już barkasy wypływają na nowe połowy.

— To naszą rybkę, je się przeważnie w Warszawie — mówi na rozstanie Pekała.

Honorata Ballaziuk jest przodującą nauczycielką szkoły podstawowej i liceum przy ul. Smolnej w Warszawie. Za wyjątkowość w szkolnictwie była kilkakrotnie wyróżniona i odznaczona przez władze szkolne. M. in.: za pracę przy likwidacji analfabetyzmu na terenie dzielnicy Wola otrzymała dyplom uznania. W sierpniu br. odznaczona została Srebrnym Krzyżem Zasługi. Na zdjęciu: H. Ballaziuk z najmłodszymi dziećmi w świetlicy szkolnej.

Budowa huty stali szlachejnych «Warszawa»

POD Warszawą na powierzchni kilku km. kw. budowana jest nowoczesna huta stali szlachejnych — „Warszawa”.

Wzniesiono już, względnie wykończono o łącznej kubaturze 110 tys. metrów sześciu. Są to m. in. magazyny, bazy usługowe, budynki administracyjne itp. W budowie jest również wytwórnia elementów prefabrykowanych.

Huta „Warszawa” budowana jest przy wydatnej pomocy Zw. Radzieckiego. Wstępna dokumentacja wykonano radzieckie biuro projektów „Gopromez”, również dokumentację techniczną poszczególnych obiektów w poważnej części dostarczyła Polska Zw. Radzieckie, częściowo wykonana zo-

stała ona w Polsce. Zaczynają już także nadchodzić ze Zw. Radzieckiego pierwsze transporty urządzeń dla obiektów produkcyjnych huty.

Rozpoczęto budowę pierwszych obiektów produkcyjnych tego zakładu. W t.zw. rejonie warsztatów remontowych szybko rosną wielkie hale, których praca rozpocznie się już w połowie roku przyszłego.

Rok 1954 będzie okresem wzrostu intensywności robót przy wznoszeniu zasadniczych obiektów produkcyjnych huty, t.j. stalowni, kuźni, odlewni staliwa itp. Obiekty te wyposażone będą w nowoczesne maszyny, ciężkie młoty, prasy itp.



Mokotów — Raclawicka nowe osiedle mieszkaniowe

W tradycyjnym Miesiącu Budowy Warszawy rozpoczęła się realizacja projektów nowego osiedla mieszkaniowego w stolicy. Ci sami robotnicy, ze Zjednoczenia Budownictwa Mieszkaniowego Warszawa 6, którzy wznosili bloki Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej rozpoczęli wstępne prace przygotowawcze przy budowie zespołu Mokotów — Raclawicka.

Mokotów — Raclawicka — to osiedle typowo wewnątrzmięskie. Otrzyma ono wykończenie harmonizujące z zabudową pobliskich zespołów. Użytkowane jest ono między dwoma zespołami — zespołem zabudowy wielokondygnacyjnej i zespołem małych, niskich domów willewskich. Z tego względu również budynki osiedla Mokotów — Raclawicka, zarówno wysokością jak i wyglądem zewnętrznym, muszą być ściśle powiązane z sąsiedztwem.

W nowym osiedlu Mokotów — Raclawicka stanie ponad 25 bloków o łącznej kubaturze 642 tysiące metrów sześciennych. W budynkach tych zamieszka ok. 8.500 osób w Planie Szóstoletnim. W następnym okresie — dalszych 6.700 osób. W osiedlu — oprócz bloków mieszkalnych — wzniesiona będzie ponadto przy ul. Kazimierzewskiej nowa szkoła podstawowa; przewiduje się też budowę 2 żłobków, 3 przedszkoli, około 40 sklepów, punktów usługowych i lokali zbiorowego żywienia.

Domy osiedla Mokotów — Raclawicka będą miały różną wysokość. Projekty przewidują, że np. przy głównej osi zespołu staną budynki 5 kondygnacyjne, przy al. Niepodległości przewidziane są bloki o 6 kondygnacjach. Otrzymają one elewacje ze szlachejnych tynków, kryte będą ceramizną dachówką.

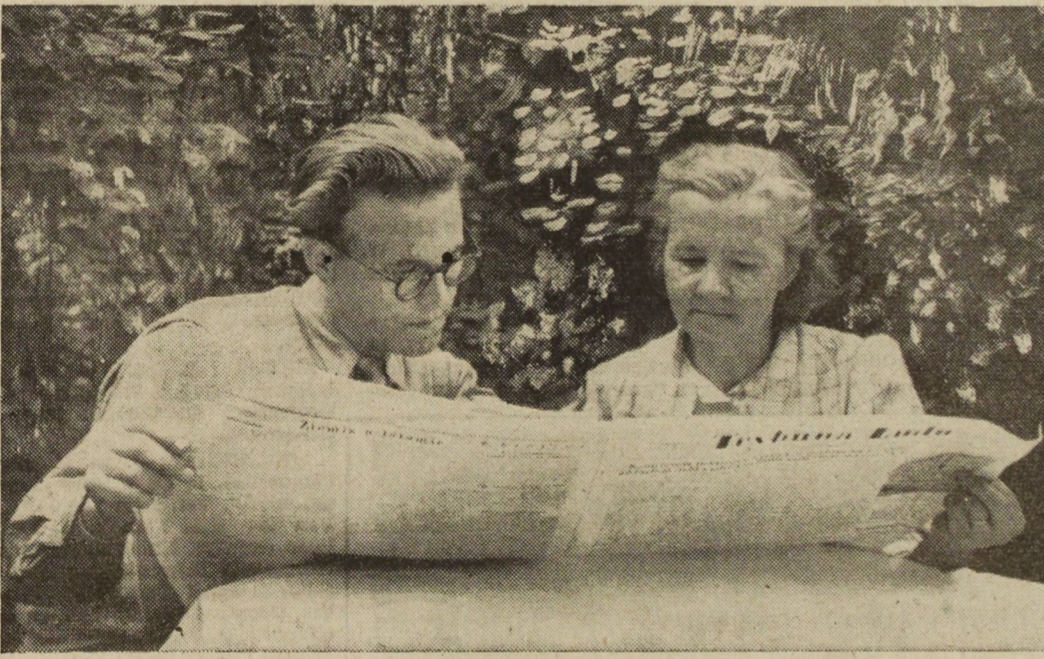
Z 20 hektarów terenu osiedla około 6,5 przeznaczono na międzyblokowe zieleńce i kwiatniki.

Nowy zespół Mokotów — Raclawicka projektuje pracownia Miastoprojekt Stolica.

Zespół mieszkaniowy na Mokotowie będzie pierwszą tego rodzaju próbą tej pracowni architektonicznej. W przeszłości członkowie tego zespołu projektowali już wiele rozmaitych obiektów użyteczności publicznej, m. in. Powszechne Domy Towarowe, rekonstrukcję Pałacu Kazanowskich, budowę gmachów Państw. Wyższej Szkoły Teatralnej, Klubu Dyplomatycznego MSZ itd. Budownictwo mieszkaniowe jest natomiast dla tej pracowni tematem nowym. Szacując jednak z tego, że projekty zostały już zatwierdzone i przystąpiono do ich realizacji, pracownia Miastoprojekt Stolica i z tym zadaniem uporała się zwycięsko.

Osiedle Mokotów — Raclawicka jest w tej chwili 28 z kolei zespołem mieszkaniowym realizowanym w stolicy.

Andrzej Chrzanowski



Rajmund ze swą matką po południu czytają gazetę w swym ogródku.

Łódź otrzyma nowy szpital chorób zakaźnych

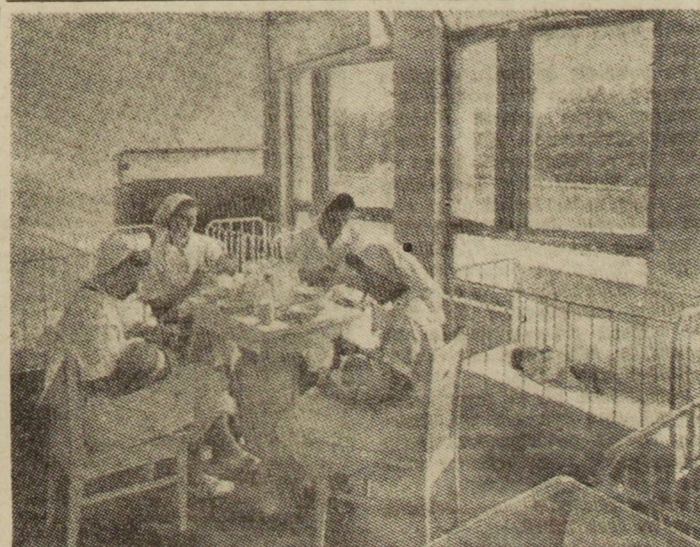
W Łodzi jest na ukończeniu jeden z najbardziej nowoczesnych szpitali, przeznaczony dla chorób zakaźnych. W szpitalu tym, który posiada na razie 4 pawilony ze 100 miejscami, każdy chory będzie miał swoją oddzielną izolatę z łazienką, w pokojach będą wszelkie wygodny, radio itp. Szpital zostanie zaopatrzony w tzw. boksy Meltzera, których znaczenie

polega na tym, że wszyscy chorzy będą izolowani od siebie. Wspaniałe urządzenia szpitala zmniejszają do minimum możliwość przeniesienia infekcji wewnątrz i zewnątrz szpitala.

Wszystkie pawilony posiadają swoje kompletne wyposażenie lecznicze, a więc aparaturę rentgenową, laboratorium do analiz, sale opatrunkowe, dezynfekcyjne itp. Dla

personelu zaś przewidziano także wszelkie urządzenia, jak szatnie, prysznicze itd.

Szpital ten jest już prawie na ukończeniu.



Złobki na Węgrzech są wzorowo urządzone. W pięknych i jasnych salach malenstwo zna iduże się pod opieką wykwalifikowanego personelu. Matki w Węgierskiej Rep. Ludowej mogą spokojnie pracować.

POLSKIE RADIO

Audycje na czwartek 5 listopada

NA FALI 1322 m. Godz. 16.00: Dziennik popołudniowy; 16.10: Liszt: Polonez; 16.20: Koncert; 17.00: „Z życia ZSRR”; 17.30: Muzyka ludowa; 17.55: Kubelick — burleska; 18.15: Muzyka dla wszystkich; 18.45: „Na fall humoru i satyry”; 19.00: „Radzieccy laureaci konkursu chopinowskiego w Polsce”; 19.15: Na młodzieżowej antenie”; 19.30: Audycja dla wsi; 20.00: Dziennik wieczorny; 20.28: Wiadomości sportowe; 20.34: Melodie rozrywkowe; 20.45: Audycja literacka; 21.20: Muzyka radziecka; 21.55: Muzyka taneczna; 22.20: Audycja literacka. NA FALI 407 m. Godz. 15.30: Dla dzieci; 16.00: „Swojskie melodie”; 16.20: Utwory Mozarta; 17.00: Wiadomości popołudniowe; 17.15: Utwory skrzypcowe; 18.00: Audycja literacka; 18.10: Piosenki radzieckie; 18.45: Schuman; 18.50: Koncert; 19.30: Muzyka i aktualności; 21.00: Dziennik wieczorny; 22.00: Audycja literacka; 22.20: Doleżalski — Opera komiczna; 23.50: Ostatnie wiadomości.

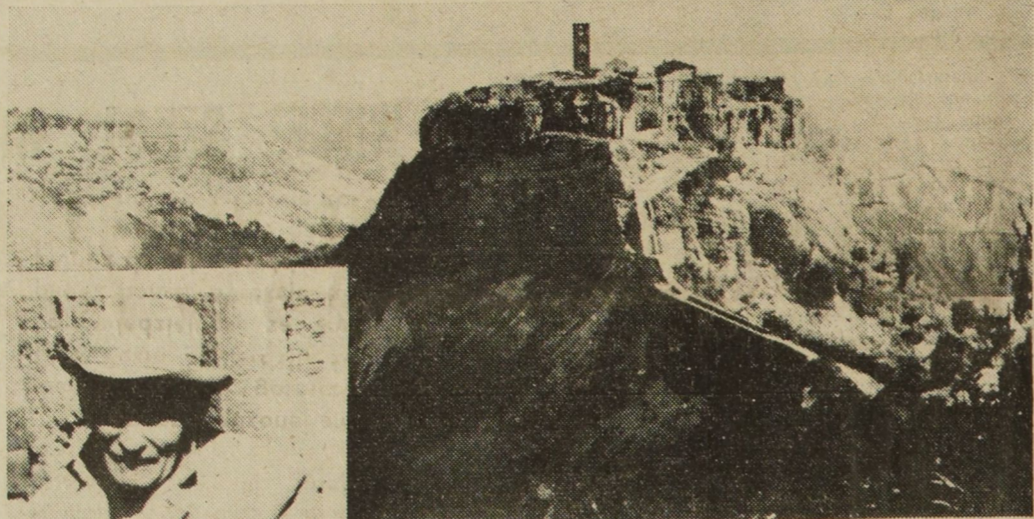
Nie spieszył się

Podczas gdy rodzina p. Harry Knight pograżona była w głębokim śnie do ich domu w Sutton (Anglia) wkradł się złodziej. Sprowadził sobie w kuchni jaje z cztery, zamalował je w jadalni, by ją spokojnie zjeść z kilkoma kawalkami chleba, z którego zjadł tylko mięso pozostawiając skórki. Po posiłku wypalił kilka papierosów należących do p. Knight, zdjął swoje trzewiki i płaszcz wkładając nieprzemakalny płaszcz i trzewiki, które p. Knight niedawno sobie kupił.

Wychodząc zabrał on jeszcze aparat fotograficzny.

FILMY N.R.D. NA INDEKSIE W ST. ZJEDNOCZONYCH

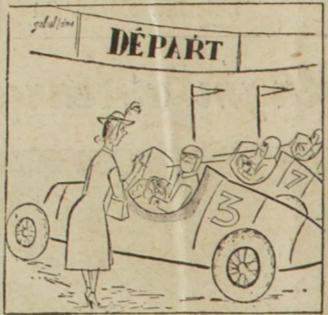
Rząd Stanów Zjednoczonych wydał zakaz wyświetlania i sprowadzania do Ameryki filmów realizowanych w NRD. Wszystkie filmy DEFY, które znajdowały się w eksploatacji (m. in. „Wesołe kumoszki z Windsoru”), mają być natychmiast wycofane z ekranów. Dotąd na „czarnych listach” amerykańskich figurowały tylko poszczególne tytuły filmów lub nazwiska reżyserów. Po raz pierwszy tym razem wprowadzono oficjalnie zakaz wyświetlania całej produkcji jakiegokolwiek kraju.



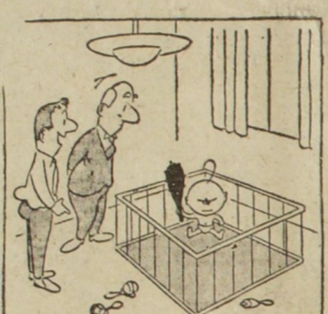
Mieszkańcy miasteczka Civitella di Bagno położonego od Rzymu o 180 km. na wysokości górze zaczęli powoli opuszczać je, by przenieść się do doliny. W zrujnowanych domach, żyje starzec (patrz zdjęcie), którego nie chce opuścić miejsca swego urodzenia.

(Photo E.M.)

HUMOR



— Bądź ostrożny, abyś tylko nie jechał za szybko.



— Daliśmy mu wszystkie rodzaje grzechotek, ale ta najlepiej mu się podoba.

Wieża Eiffel jest lżejsza od otaczającego ją powietrza

Zdaniem pewnego technika paryskiego, p. Robin, wieża Eiffel wprowadza ludzi w błąd. P. Robin wykazał, na przykład, że wieża Eiffel jest lżejsza niż się nam zdaje:

— Wszystkie belki żelazne, z których ona się składa, raz stopione i przerobione na jedną blachę, którą umieściłoby się pomiędzy jej czterema filarami, miałyby niespełna 8 cm. grubości.

— Redukując skalę wieży do jednej setnej, to znaczy, że miałyby ona wówczas 3 metry wysokości (przy zachowaniu wszystkich proporcji) ten zredukowany model wieży wymagałby do swej konstrukcji tylko 7 kg. żelaza...

— Przyjmując skalę jednej tysięcznej (wieża miałaby 30 cm. wysokości) zredukowany model ważyłby tylko 0,7 gramów, tyle ile waży parę kartek papieru 21x27.

— Gdyby zastosowano dookoła czterech filarów wieży koło i wzniesiono wałek wysoki na 300 metrów to powietrze zawarte w tym wałcu ważyłoby więcej niż sama wieża Eiffel... Objętość tego wałka wynosi 5.661.000 metrów sześciennych. Przy gęstości powietrza wynoszącej 1,29 waga jego osiąga 7.300.000 kg.

PRZEKROCZYŁ PRAWO

David Corbin z Chicago został skazany na 20 dolarów grzywny za to, iż w swym pokoju trzymał ponad trzy dni zwłoki swej kuzynki, Carrie Jackson, która zmarła w wieku 88 lat. Prawo bowiem przewiduje, że nikt nie może przetrzymać u siebie trupa ponad 48 godzin.

Dla swej obrony Corbin oświadczył, że przechował zwłoki przez 3 dni ponieważ przed śmiercią kuzynka mu oświadczyła, że obawia się, że zostanie żywcem pochowana.

JAK CZYŚCIĆ MEBLE Z DRZEWA SUROWEGO

Meble z drzewa surowego bardzo się brudzą. Należy je często czyścić, w następujący sposób:

1. Papierem „emeri” Nr. 2, którym pokryje się kawałek drzewa o zaokrąglonych kątach, należy trzeć wytworzone plamy.
2. Trzeć należy w kierunku włókien drzewa, tam i w powrotem.
3. Następnie użyć czystszej papieri „emeri” aż do całkowitego zniknięcia plam.

Ile waży kropka nad i?

Ostatnio pewien belgijski fabrykant wag udoskonalił aparat, który pozwala bezpośrednio oce-

nić, ile waży kropka nad „i”.

Za pomocą zwykłego wiecznego pióra można słać około 100.000 kropek nad i.

Kropka, którą pozostawia mocno zatemperowana ołówka waży od jednego do dwóch mikrogramów (mikrogram jest to milionowa część grama). Kropka zaś jaką pozostawia wieczne pióro napełnione atramentem, początkowo waży 10 razy więcej niż kropka jaką pozostawia ołówka. Jednak gdy kropka atramentowa wyschnie, to jej waga dorównuje kropce pozostawionej przez ołówka.

Jest to na pozór błaża rzecz, lecz ważenie kropek nad i potrzebne jest przy stwierdzaniu autentyczności pewnych podpisów lub dokumentów. Dużą rolę odgrywa tutaj ciśnienie jakiego wywiera ręką autora na papierze.

Ciśnienie jaką wywiera na papierze osoba pisząca waha się od 200 do 300 gramów. Najlżejsze pisma zaś odznaczają się ciśnieniem dochodzącym tylko do 50 gramów. Natomiast osoba o charakterze władczym wywiera, pisząc na papierze, ciśnienie od 500 do 600 gramów.

Tymczasem, by dobrze postawić kropkę nad i, ciśnienie musi wynieść 300 gramów.

ZALOŻYŁ SIĘ

53-letni Walter Smith założył się, że skoczy z wysokości 40 metrów do rzeki East River, twierdząc, że tego rodzaju nurkowanie nie może pognać za sobą śmiertelnego wypadku.

Smith, który nie odniósł żadnych obrażeń, przebywa jednak w szpitalu pod obserwacją lekar-
ską.

« SALON ORNITOLOGICZNY »



7 listopada otworzy się w Paryżu „Salon Ornitologiczny”, na którym małpy wychowane w Zoo „Notre Dame” prezentować będą różne plaki.

Na zdjęciu: Jedna z małp prezentująca papugi.
Photo Universel

Największy w świecie dom wariatów

„Los Angeles Times” (zblizony do Partii Republikańskiej) drukuje list jednego ze swych czytelników, Mr. Paul K. Barton z Sherman Oaks, Kalifornia (cytuje my za tygodnikiem „National Guardian” z dn. 14 września 1953 roku):

„Wróciłem właśnie do Stanów Zjednoczonych po dwuletnim pobycie za granicą. Atmosfera, która tu panuje, jest przerażająca. Prześnięta złudzeniami i dziecinadą.

Amerkanie są dziś najbardziej nienawidzonymi ludźmi na całej kuli ziemskiej — gdzie się tylko obejrzysz: w Europie, na Bliskim Wschodzie w Azji.

Dwóch oficerów amerykańskich pobito w Japonii? Boże drogi, chciałbym, byście sporządzili sobie listę oficerów, żołnierzy i urzędników amerykańskich pobitych w ciągu ostatnich dwóch lat we Francji, Włoszech, Niemczech zachodnich, w Anglii, Libanie, w Turcji i we wszystkich tych krajach, do których wysyła-

Co się z nami dzieje? Czeka nas brutalna i prawdopodobnie katastrofalna lekcja ekonomiczna. Spójrzcie na statystyki kurczącego się handlu zagranicznego wszystkich krajów Zachodu, nie wylądajcie Ameryki Łacińskiej. To wcale nie jest zabawne. To straszne...

Kogo chce oszukać prasa amerykańska, przemilczając nieprzyjemne nowiny, przedstawiając naszą politykę jako „patriotyczną”, słuszna i popierana rzekomo przez wszystkich „prawomyślnych” ludzi za granicą?

Pewien francuski adwokat powiedział mi przed paru tygodniami: „Wraca pan do największego w świecie domu wariatów”. Wtedy zaprotestowałem. Ale dziś zgadzam się z nim całkowicie”.

Wybory w Hamburgu

(Dokończenie ze str. 1-szej)

cznych z 6 września, otrzymały jednak 68 mandatów. Socjaldemokraci zaś otrzymali 58 mandatów, mimo że uzyskali 38.000 głosów więcej niż w poprzednich wyborach.

Zwycięstwo partii rządowych mogło nastąpić jedynie dzięki antydemokratycznemu systemowi wyborczemu, który odpowiada francuskiemu „apparentement” (zgrupowanie list wyborczych różnych odcieni politycznych).

Utrzymując ten system wy-

Echa sportowe

Misiaczek czy Zbigniew?

Francuski ligowy klub piłkarski „Olympique Lyonnais” posiada 6 zawodników, rekrutujących się z francuskiej Polonii, których nazwiska są bardzo trudne do wymówienia dla Francuzów. Jeden z piłkarzy nazywa się, na przykład

90 piłkarzy reprezentujących 21 państw bierze udział w mistrzostwach I i II ligi

W rozgrywkach o mistrzostwo Francji I i II ligi bierze udział 90 piłkarzy obcego pochodzenia reprezentujących 21 państw. Liczba ta stanowi 1/7 ogółu graczy zawodowych Francji. Z 38 istniejących drużyn zawodowych na terenie Francji, jedynie 3 a mianowicie Sedan, Aix, GAP są stu procentowo francuskie. Pozostałe zaś (35) liczą co najmniej choć po jednym graczu obcego pochodzenia. Wiemy bowiem, że liczba graczy mogąca brać udział w walkach o mistrzostwo Francji zarówno I jak II ligi nie powinna przekroczyć liczby 2 graczy. Pomimo to w klubie Nancy zrzeszonych jest aż pięciu graczy obcego pochodzenia.

Największy odsetek graczy obcego pochodzenia

W. PIECK

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Przekształcenie misji dyplomatycznych naszych krajów w ambasady przyczyniło do dalszego rozwoju ścisłej współpracy naszych narodów w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej.

Jest to szczególnie doniosłe w obliczu jawnych pogrożeń wobec narodu polskiego ze strony odwetowców i militarystów zachodnio-niemieckich, skupionych wokół Adenauera.

Mogę zapewnić naród polski, że milujące pokój i demokratyczne sily Niemiec występować będą również i w przyszłości przeciwko tej agresywnej nagonce i że na podstawie układu w sprawie granicy na Odrze i Nysie, działając będą na rzecz rozwoju i umocnienia przyjazni niemiecko-polskiej.

Proszę was, wiele szanowny towarzyszu ambasadorze, o przekazanie mych najlepszych życzeń przewodniczącemu Rady Państwa towarzyszu Zawadzkiemu i przewodniemu Ministrowi PRL, to. Bierutowi, jak również całemu narodowi polskiemu.”

BUDŻET

(Dokończenie ze str. 1)

trudny problem do rozwiązania: jak zapamiętać lukę?

W związku z tym dziennik „Liberation” pisze: „Redukcja nieproduktywnych wydatków (wojskowych) ułatwiłaby zadanie... Jednakże nie ma o tym mowy: przeciwnie, oznajmiono oficjalnie, że francuskie wydatki wojenne będą w 1954 roku zwiększone o co najmniej 15 miliardów w porównaniu z poprzednim rokiem”.

„Jaka decyzja powzięta przez rząd”, zapytuje dziennik „Humanite”, który jednocześnie odpowiada: „Nie będąc prorokiem można już powiedzieć, że rząd raz jeszcze okroi kredyty cywilne... przy jednoczesnym zwiększeniu podatków”.

MŁODY GÓRNIK

(Dokończenie ze str. 1-szej)

odwiedzono do szpitala im. „Henri Henquetil” w Oignies, gdzie stwierdzono u niego pęknięcie kości miednicowej w kilku miejscach.

Po przeprowadzonej ankiecie delegat górniczy CGT Pezin stwierdził, że odpowiedzialność za wypadek ponosi dyrekcja kopalni z dwóch powodów:

- 1) wypadek nie nastąpiłby, gdyby założone zostały dwie „presse” dodatkowe, które podtrzymałyby kabel przy obrocie;
- 2) należy zbudować odpowiednią zapórę („barrage”), która w pewnych momentach podtrzymywałaby „monorail”.

(Od naszego korespondenta terenowego).

OCZYWIŚCIE ŚWIATA

Kulminacyjnym punktem tegorocznego sezonu hokejowego będą mistrzostwa świata w Sztokholmie (27 lutego do 7 marca), w których, jak podał szwedzki związek hokejowy, weźmie udział imienny udział Kanada i ZSRR. Kanadyjska reprezentacja na mistrzostwa zakwalifikowała przed tym turniejem 15-meo treningowych w Europie. Jak z tego wynika, Kanadyjczy „przeprzili się” już z Europą i mistrzostwami, a w kołach wotajniczonych mówi

Od pierwszego kroku w wodzie do rekordu świata

Padł rekord świata. Marek Petruszewicz, pływak wrocławski Stal Pafawag, realizując zobowiązanie festiwalowe, poprawił wynik radzieckiego zawodnika Minaszkina na 100 m. stylem klasycznym o 0,3 sek. Nowy rekord świata brzmi: 1:10,9.

× × ×

Któregoś dnia na początku lutego, 5 lat temu, zjawił się na basenie Związka młody 14-letni chłopak. Zapytał trenera Makowskiego czy nie przyjąłby go do sekcji pływackiej. Mówił, że nauczył się pływać, mając 4 lata. Jego brat, Stanisław, oficer Marynarki Handlowej, który sam kiedyś startował, radził mu, żeby wziął się do treningu, bo może być dobrym pływakiem. Makowski zgodził się. Od razu kazał mu wejść do wody.

— Jaki styl znasz najlepiej? — Dowolny.

Chłopak skoczył do wody. Makowski uważnie przyglądał mu się — i tak zaczęła się kariera Marka Petruszewicza.

Z trenerem Makowskim i Petruszewiczem rozmawiamy o pierwszym starcie.

— Było to zaraz po pierwszym treningu — mówi Marek. — Startowałem na 50 m. stylem do-



Największy odsetek graczy obcego pochodzenia

przypada Holendrom, których jest ogółem 12. Następnie idą Szwedzi (11), Hiszpanie (9), Argentynscy (9), Brazylijczycy (8) itd. Wśród graczy obcego pochodzenia znajdują się trzej Polacy Skiba, Plewka, Kubański. Wiemy jednak, iż liczba graczy pochodzenia polskiego jest o wiele wyższa od liczby Polaków, bowiem dosięga ona blisko 100.

Poniżej podajemy listę graczy cudzoziemskich

mogących brać udział w mistrzostwach Francji:

NEMCY: R. Jackstell (Lens), K. Spikofski (Roubaix).

ARGENTYNA: A. Lombardini (Le Havre), R. Alarcon (Marseille), J. Montagnoli (Metz), R. Conti (Monaco), C. Lorenzo (Nancy), O. Vega (1) (Nancy), J. Arias (Stade F.), A. Muro (Sochaux), C. Sosa (RCP).

AUSTRIA: Th. Brinek (Monaco), R. Strittich (Besancon), W. Mulhock (Besancon), H. Zuck (Grenoble).

BRAZYLIA: W. Lara (Le Havre), Severo Caruccio (Lens), St. Martins (Lens), J. Braga (Nice), C. Pirens (Nimes), J. Rosso (Cannes), Y. Amalfi (RCP), M. Melderos (RCP).

BULGARIA: D. Antonov (Roubaix).

DANIA: A. Soerensen (Nancy), S. Nielsen (Roubaix), E. Jensen (Lyon), K. Christiansen (Lyon).

HISZPANIA: H. Delgado (Metz), J. Gonzales-Tacoronte (Nancy), J. Echezarreta (Reims), S. Bravo (Sochaux), V. Bonnet (Beziery), J. Escudero (Red Star), J. Caeiro (Rennes), B. Murillo (Perpignan), M. Padron (Nancy).

FINLANDIA: T. Rytkonen (Toulouse), K. Lehtovirta (Red Star).

ANGLIA: B. Griffiths (Sete), J. Roach (Sete), J. Wetwood (Valenciennes), G. Curtiss (Valenciennes).

HOLANDIA: J. De Kubber (Bordeaux), L. De Harder (Bordeaux), W. Van Lent (Lens), C. Van der Hart (Lille), H. Den Boer (Nancy), Th. Timmermans (Nimes), C. Rijkers (Stade Francais), A. Appel (Reims), P. Brandes (Montpellier), J. Van Geen (Nantes), G. Vreken (Nantes), M. Schaap (RCP).

WEGRY: S. Turbeyk (Bordeaux), F. Nyers (St. Etienne), J. Nagy (Toulouse), E. Wellisch (Montpellier).

IRLANDIA: A. Gudmundsson (Nice).

WŁOCHY: L. Suozzi (Ales), A. Molina (Toulon).

LOTWA: A. A. Vanags (Strasbourg).

LUKSEMBURG: V. Nuremberg (Nice).

PARAGWAJ: M. Andrada (Nimes), I. Gonzales (Nimes).

POLSKA: E. Plewka (Lille), H. Skiba (Monaco), Cl. Kubacki (Montpellier).

SAARA: K. Clemens (Nancy).

SZWECJA: G. Johansson (Marseille), G. Andersson (Marseille), E. Jonsson (Stade), A. Persson (Roubaix), I. Brodd (Toulouse), S. Nilsson (Angers), A. Hjalmarsson (Lyon), B. Mellberg (Red star), D. Bengston (Rennes), L. Eriksson (Sete), Lundqvist (Reims).

CZECHOSŁOWACJA: J. Humpal (Strasbourg).

URUGWAJ: A. Manay (Cannes), D. Acura (Cannes), A. Besonart (Troyes), M. Ayala (Strasbourg).

BEZ OJCZYZNY: R. Spleit (Le Havre), A. Lukak (Angers), O. Steckie (Lyon), M. Schirschin (Rouen).

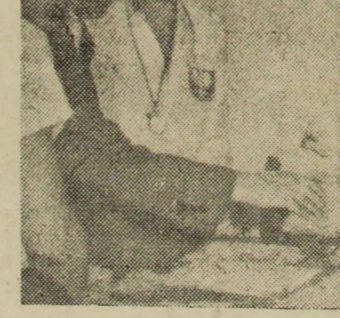


Stopery wskazywały: 1:10,7 — 1:10,9 — 1:10,9, 1:11 — 1:10,9

Padł rekord, czy nie? — Petruszewicz oczekuje z niecierpliwością na ogłoszenie wyniku

Wszyscy gratulują nowemu rekordziste świata.

Fot. J. Kalisz



Directeur de publication
SZYMROWICZ JEANNE

Travail exécuté par une équipe d'ouvriers syndiqués
Imprimerie Parisiennes Réunies
R. SEGUIN, Directeur général
10, rue du Pbg-Montmartre, Paris-9^e